Nr. 14. WARSZAWA, 15. lipca 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Użycie pożyczki zagranicznej.

Jak wynika z ostatnich wiadomości, narazie Państwo otrzymuje 15 miljonów pożyczki krótkoterminowej, która ewentualnie miałaby zostać skonwertowaną na kredyt długoterminowy. Pertraktacje w sprawie tej pożyczki długoterminowej, którąby wyniosła kilkadziesiąt miljonów dolarów, zostały odłożone do jesieni. Nie przesądzając rezultatu tych przyszłych rokowań, dzisiaj już należy pomyśleć o planie racjonalnego zużycia kredytu zagranicznego.

Z licznych, częstokroć sprzecznych z sobą wiadomości o użyciu funduszów, otrzymanych z tej pożyczki, można jednak wnioskować, iż większa jej część miałaby być przeznaczona na wzmocnienie podstaw naszego obiegu pieniężnego. Ta część pożyczki prawdopodobnie pójdzie w pierwszym rzędzie na wykupienie biletów państwowych i zastąpienie ich bądź przez bilety Banku Polskiego bądź przez monety srebrne. Bilety Banku Polskiego, przeznaczone na wykupienie biletów państwowych, byłyby emitowane na podstawie dewiz lub złota, uzyskanego z zagranicy. Oczywiście powyższe zmiany w obiegu pieniężnym nie powinny wpłynąć na jego powiększenie, gdyż nowa emisja biletów bankowych oraz nowo wybite monety srebrne wchodziłyby na miejsce wycofywanych biletów państwowych. Użyta w ten sposób ta część pożyczki nie powinna wywrzeć żadnego bezpośredniego wpływu na nasze życie gospodarcze.

Pozostała część pożyczki, niezużyta na umocnienie obiegu pieniężnego, ma pójść na cele inwestycyjne. Trzeba się również spodziewać, że w ślad za pożyczką, udzieloną skarbowi Państwa, zaczną do nas napływać inne, udzielane przez kapitał zagraniczny wprost przedsiębiorstwom i bankom prywatnym. Prawdopodobnie jednak przez dłuższy czas jeszcze wierzyciele zagraniczni będą wymagali gwarancji państwowej dla kredytów udzielanych przez siebie polskim przedsiębiorstwom prywatnym. Nasuwa się przeto pytanie, na jakie inwestycje powinno państwo użyć drugą część zaciąganej przez siebie pożyczki za-

granicznej i jakiego rodzaju inwestycje popierać przez udzielanie swej gwarancji?

Korzystanie z kredytu o tyle jest racjonalne, o ile dzięki pożyczonemu kapitałowi dokonowuje się udoskonaleń w warsztacie produkcji podnoszących jego zdolność produkcyjną do tego stopnia, aby można zapłacić nietylko procenty, lecz także spłacić zaciągnięty dług.

Jest to warunek pierwszy wszelkiej zdrowej inwestycji. Drugim zaś warunkiem jest dostatecznie szybkie podniesienie produkcji, aby móc we właściwym terminie wypełnić przyjęte zobowiązanie.

Tym dwu zasadniczym wymaganiom powinno odpowiadać zużycie wszelkich pożyczek inwestycyjnych od kogokolwiek i kiedykolwiek zaciąganych.

Przy omawianiu kwestji użycia pożyczek zagranicznych trzeba sobie zdać sprawę z faktu, że dla otrzymującego ją dłużnika pożyczka inwestycyjna jest pożyczką towarową, którą w przyszłości również towarami spłacić będzie trzeba. Najłatwiej sobie to uprzytomnić, badając wpływ, który wywrze otwarcie kredytu zagranicznego na stan naszego bilansu handlowego.

Dewizy dolarowe czy funtowe, uzyskane tytułem pożyczki, zostaną przez otrzymującego ją odstąpione Bankowi Polskiemu wzamian za złote lub rachunki w złotych. Z kolei te złote względnie rachunki w Banku Polskim zostaną przez rolników i przemysłowców użyte bądź wprost na zakup zagranicą maszyn, nawozów sztucznych i t. p., co wpłynie na zwiększenie importu, bądź też zostaną zużyte na zakup produktów krajowych. Większy popyt na produkty krajowe wywoła większe zapotrzebowanie, a co za tem idzie, i większy import surowców zagranicznych. Z drugiej zaś strony ożywienie gospodarcze podniesie zarobki i przez to oddziała na zwiększenie spożycia nietylko artykułów krajowych, lecz i zagranicznych. Wszystko to razem również wpłynie na powiększenie importu. W rezultacie, jak z powyższego wynika, napływ kapitału zagranicznego, oddziaływując na zwiększenie importu, uczyni stan naszego bilansu handlowego biernym. Ujemne zaś saldo tego bilansu pokryją wpływy z pożyczek zagranicznych.

Napływ jednak kapitału zagranicznego nie będzie trwał wiecznie — zresztą nie leży wcale w interesie kraju powiększanie bez końca swego zadłużenia wobec zagranicy. Przyjdzie moment, kiedy potrzeba będzie walut zagranicznych na spłatę długu i uiszczenie procentów, a te waluty będą mogły być zdobyte jedynie dzięki zwiększonemu eksportowi naszych wytworów.

W ten sposób więc pożyczka zagraniczna będzie musiała być zapłacona towarami.

Ustalenie tego faktu ma poważne znaczenie dla wytknięcia właściwej polityki kredytowej. Jasnem się staje, że pożyczki zagraniczne powinny być przedewszystkiem użyte na takie inwestycje, któreby w możliwie krótkim czasie podniosły znacznie naszą zdolność eksportową. W chwili obecnej gałęzią naszej produkcji, najbardziej zdolną do rozszerzenia swego eksportu, jest rolnictwo. Dlatego też w pierwszym rzędzie na intensyfikację rolnictwa powinna pójść pożyczka zagraniczna.

Pragnę tutaj zwrócić uwagę na podniesienie wydajności plonów przez zwiększenie zużycia nawozów sztucznych i przeprowadzenie meljoracyj.

Przed wojną na obecnym terytorjum Rzplitej zużywano rocznie przeszło 1,5 miljona tonn nawozów sztucznych, w czem fosforowych — 850.000 tonn, azotowych — 200.000 i potasowych — 500.000 tonn. W pierwszych latach po wojnie spożycie tych nawozów spadło do minimalnego poziomu. Stopniowo wszakże podnosi się ono, ale wskutek trudnych warunków kredytowych dalekiem jest jeszcze od swej normy przedwojennej. W ostatnim roku ogólne spożycie nawozów wyniosło około 550.000 tonn, z czego przypadało na fosforowe — 260.000, na azotowe — 110.000 i na potasowe — 180.000 tonn.

Gdyby tylko spożycie tych nawozów podnieść do wysokości przedwojennej i przyjąć, że zostaną użyte wyłącznie pod zasiewy kłosowych, to biorąc za podstawę obliczenia średnie nadwyżki plonu, ustalone przez d-ra Ignacego Kosińskiego, ogólna nadwyżka wyniosłaby przeszło 1,3 miljonów tonn zboża. Licząc tonnę zboża przeciętnie tylko po 30 dol., otrzymujemy wzrost produkcji zbożowej, której wartość równa się 39 miljonom dolarów. Rezultat ten możnaby osiągnąć w przeciągu 3—4 lat pod warunkiem, że będą odpowiednie na ten cel kredyty i że ceny płodów rolnych będą utrzymane na dostatecznie wysokim poziomie.

Drugim środkiem podniesienia produkcyjności rolnictwa jest przeprowadzenie meljoracyj na gruntach, które tego wymagają. W Polsce gruntów takich mamy około 18 miljonów ha. O tem, by całą pracę dokonać w ciągu kilku czy nawet kilkunastu lat, myśleć niepodobna. Przy naszych obecnych możliwościach technicznych zdołamy w ciągu 3-ch lat przeprowadzić meljoracje na przestrzeni 170.000 ha. Przyjmując, że $^{2}/_{3}$ tej przestrzeni pójdzie pod uprawę zbóż i że nadwyżka plonu z 1 ha wyniesie około 5 q zboża, to ogólna nadwyżka plonu po 3-ch latach wyniosłaby przeszło 500.000 q, co przy średniej cenie 3 dol. za 1 q daje 1,5 miljona dolarów.

Osiągnięte nadwyżki plonów poszłyby bądź na eksport, bądź wpłynęłyby na ograniczenie importu — oddziałałyby przeto w kierunku powiększenia czynnego salda bilansu handlowego.

Jak to wynika z tego pobieżnego przedstawienia sprawy, jedynie te dwa środki intensyfikacji rolnictwa zdołałyby w ciągu kilku lat dać nadwyżkę eksportową, której wartość sięgałaby przeszło 40 miljonów dolarów. Wobec jednak niedostatecznej produkcji krajowej nawozów sztucznych, która wedle obliczeń d=ra Ignacego Kosińskiego [1]) może pokryć ledwie 60% zapotrzebowania przedwojennego, trzeba się liczyć z koniecznością importowania znacznej ilości tych nawozów z zagranicy. Obecną zdolność produkcyjną naszego przemysłu nawozowego oblicza dr. Ignacy Kosiński na 590.000 tonn nawozów fosforowych, na 160.000 tonn potasowych oraz na 145.000 tonn azotowych. Po dojściu zatem do norm spożycia przedwojennego trzebaby rocznie sprowadzić z zagranicy około 260.000 tonn nawozów fosforowych, 335.000 tonn potasowych i 60.000 tonn azotowych. Przy obecnych cenach kosztowałoby to około 14 miljonów dol. O taką więc sumę zwiększyłby się import zagraniczny, o ileby, co przy odpowiednich nakładach wcale nie jest wyłączone [2]), nie wzrosła krajowa produkcja nawozów. Odliczając nawet te 14 miljonów dolarów od wartości wzmożonego eksportu, otrzymujemy jeszcze przeszło 26 miljonów dolarów rocznie, jako nadwyżkę eksportową netto, którą można osiągnąć po 3 latach dzięki zastosowaniu tych dwu środków intensyfikacji rolnictwa.

Nasuwa się teraz pytanie, jakiego kapitału potrzeba na uskutecznienie powyższych nakładów i osiągnięcie takich rezultatów?

Dla nikogo tajemnicą nie jest nietyle wysokie, ile nader uciążliwe ze względu na wygórowane procenty obciążenie własności rolnej zobowiązaniami krótkoterminowemi. Według ankiety przeprowadzonej przez Związek Polskich Organizacyj Rolniczych łączna suma tego rodzaju zobowiązań wynosi dla własności ponad 50 ha obszaru około 50 miljonów dolarów.

Racjonalne przeprowadzenie wymienionych nakładów wymaga uprzedniego zwolnienia gospodarstw rolnych od ciężaru zobowiązań krótkoterminowych drogą konwersji na długoterminowe. Zważywszy jednak, że pewna część tego obciążenia została już spłacona przy pomocy rozparcelowania części ziemi, że jeszcze pewna ilość gospodarstw skutkiem nadmiernego przeciążenia długami tą tylko drogą będzie mogła uwolnić się od ciężarów krótkoterminowych, można przyjąć, że 10—20 miljonów dolarów powinno wystarczyć na przeprowadzenie konwersji zobowiązań krótkoterminowych. Ta więc suma byłaby przede=

---

[1]) Dr. Ignacy Kosiński: Rolnictwo a przemysł nawozowy. Warszawa 1924.

[2]) Od czasu wydania książki d=ra I. Kosińskiego krajowa produkcja nawozów potasowych wzrosła o 20.000 tonn rocznie i według ostatnich wiadomości w roku ub. doszła do 180.000 tonn.

wszystkiem potrzebna rolnictwu, aby mogło ono w warunkach zdrowych myśleć o intensyfikacji.

Kredyt nawozowy, któryby umożliwił podniesienie spożycia nawozów sztucznych do normy przedwojennej, powinien sięgać 30 miljonów dolarów.

Wreszcie przeprowadzenie meljoracyj w zakreślonych wyżej ramach wymagałoby przeszło 10 miljonów dolarów. Razem więc na zrealizowanie tego minimalnego programu intensyfikacji rolnictwa byłaby potrzebna suma 60 miljonów dolarów w ciągu lat 3-ch.

W razie gdyby fundusze na to pozwalały, równolegle ze wzmiankowanemi nakładami powinny pójść inwestycje na uregulowanie handlu ziemiopłodami i na rozwój naszego przemysłu rolnego.

W zakończeniu tego artykułu pragnę jeszcze zwrócić uwagę na wpływ, jaki wywarłaby na nasz rynek pieniężny spłata przez rolnictwo swych dzisiejszych zobowiązań krótkoterminowych. Jasnem jest, że wyswobodzony w ten sposób kapitał nie zniknąłby, nie odpłynął z Polski, a znalazłby się na rynku w poszukiwaniu dalszej lokaty. Musiałoby to dobroczynnie wpłynąć na obniżenie się stopy procentowej i na zaspokojenie gospodarstwa w kapitał obrotowy, z którego korzystałoby nietylko rolnictwo, lecz także i przemysł.

Udzielenie więc rolnictwu pożyczki długoterminowej na spłatę zobowiązań krótkoterminowych wpłynęłoby również dodatnio na sytuację kredytową przemysłu. *Tadeusz Mincer.*

Metody kalkulacji stawki celnej *)

Jednym z najtrudniejszych momentów pracy przygotowawczej przy ułożeniu nowej taryfy celnej jest niewątpliwie moment dokonania wyboru metody kalkulacji stawki celnej.

Wszak system celny nabiera tem większej wartości, im lepiej, im kompletniej, im idealniej przystosowany jest do potrzeb gospodarczych kraju, na którego usługi został stworzony. Na to zaś, aby potrzeby gospodarcze znalazły możliwie pełny wyraz w teoretycznie obliczanych stawkach celnych, należy zbadać szereg bardzo skomplikowanych czynników, zdać sobie sprawę z całego mnóstwa zjawisk, pozostających pod wpływem lub wywierających wpływ na stawki celne. Zdać sobie należy sprawę ze zmian, jakie wprowadzić może stawka celna w ukła-

*) Opieraliśmy się, między innemi, na gruntownym referacie, zgłoszonym na posiedzenie połączonych prezydjów Komisyj do gromadzenia materjałów dla nowej taryfy celnej w dn. 15 lipca r. b. przez Radcę Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Królikowskiego. Świetny ten referat, niestety, w druku się nie ukazał.

dzie stosunków rynku wewnętrznego, a przedewszystkiem w układzie sił w walce konkurencyjnej, co jest tej stawki celnej bezpośredniem zadaniem; należy dalej zbadać dokładnie i możliwie zastosować stawkę celną na poszczególny artykuł do warunków specyficznych, w jakich artykuł ten znajdzie się po wwiezieniu go do kraju... kwestje konjunktury stałej czy przejściowej, nawet sezonowej, znajdują swoje odbicie w ruchu cen rynkowych, które z kolei, są wyrazem wartości wymiennej towaru.

Ta więc wartość stać się powinna podstawą do obliczenia stawki celnej.

Pozatem, oczywiście, wchodzić w grę powinny szersze względy polityki gospodarczej danego kraju, jak program ekonomiczny, wytykający na pewien okres ściśle określone drogi rozwoju dla szeregu produkcyj, uwzględniający racje gospodarcze popierania tej lub innej produkcji krajowej i stopień koniecznego w każdym poszczególnym wypadku poparcia. Są to jednak, że się tak wyrażę, względy wtórne, dodatkowe w stosunku do samej techniki obliczenia stawki celnej. Względy te mają znaczenie decydujące przy określaniu zasadniczem odsetka, jaki stanowić ma stawka celna, obliczona w procentach od wartości wymiennej, chociażby nawet wyrażona została w absolutnej ilości jednostek monetarnych.

Głównem więc zadaniem, przy obliczaniu stawki celnej staje się określenie właściwe i możliwie dokładne wartości wymiennej towaru, który ma być chroniony przez wprowadzoną na podstawie obliczeń stawką celną.

Takie postawienie sprawy, nawiasem mówiąc, jedynie możliwe, nasuwa jednak szereg poważnych trudności, z jakiemi z natury rzeczy spotkać się muszą twórcy nowej taryfy celnej.

Wyrazem wartości wymiennej towaru, jak już powiedzieliśmy, jest jego cena rynkowa. Określenie takie jest jednak zbyt ogólnikowe i nie wskazuje dokładnie wytkniętej drogi postępowania, które doprowadzićby miało do celów praktycznych.

Przedewszystkiem nie jest łatwo uchwytne samo pojęcie ceny rynkowej, zwłaszcza w wypadkach, gdy się mówi o cenie przeciętnej. Ustalić należy nietylko instytucje lub firmy, których notowania uznać można za miarodajne, lecz także i podstawy terytorjalne rynku, którego cena wzięta będzie pod uwagę. Należy porównać ceny krajowe z cenami rynków zagranicznych, zwłaszcza tych, które traktowane być winny, jako konkurencyjne w stosunku do produkcji krajowej. Sytuacja komplikuje się, gdy w grę wchodzą, co się często zdarza, specjalne ceny eksportowe, nie związane ściśle z wartością wymienną, lecz będące wynikiem specjalnie pomyślanej polityki cen.

Ceny te, posiadając charakter raczej taktyczny, muszą być wyeliminowane z kalkulacji, którаby miała na celu ustalenie przeciętnej wartości wymienej jakiegoś artykułu konkurencyjnego; nie mogą jednak ceny te być pominięte całkowicie, gdyż pomimo, że mają one zazwyczaj charakter przejściowy, wywierać mogą na ceny rynku wewnętrznego wpływ tem silniejszy, że są wyrazem taktyki, skierowanej właśnie na zgóry przewidziany efekt na terenie obcego rynku wewnętrznego. Trudności te prowadzą do usiłowań wynalezienia jakiegoś innego, poza cenami, kryterjum, więcej uchwytnego i zarazem zasadniczo związanego z wartością wymienną towaru, z tem ażeby ustalenie i obliczenie tego kryterjum dać mogło w każdym poszczególnym wypadku dokładny obraz tych różnic w kształtowaniu się wartości wymiennej towaru w kraju i zagranicą, które chcielibyśmy — za pomocą stawki celnej — zmienić lub wyrównać.

Takim czynnikiem zasadniczym, wywierającym wpływ decydujący na kształtowanie się wartości wymiennej towaru, są niewątpliwie koszty produkcji. Oparcie się więc na różnicy, istniejącej między kosztami produkcji danego towaru w kraju a kosztami produkcji tegoż towaru zagranicą u głównego konkurenta stanowić może racjonalną metodę obliczenia stawki celnej, odpowiadającą wymaganiom, jakie stawiamy stawce celnej, dobrze pomyślanej.

Jednak i takie rozwiązanie teoretyczne zagadnienia nie jest wolne od zarzutów. Zastosowane w praktyce budzi wątpliwości poważne. Pomijam już trudności poważne, jakie napotkać winno badanie kosztów produkcji zagranicą, zwłaszcza w kraju konkurencyjnym. Pomijam dlatego, że przy niedostępności źródeł bezpośrednich dla takiego badania zawsze można jednak dojść do teoretycznego uchwycenia zagranicznych kosztów produkcji drogą obliczeń i zestawienia więcej uchwytnych pierwiastków, które się na to konto składają. O ile kalkulacja firm i instytucyj gospodarczych stanowi zazwyczaj rejon niedostępny dla badacza, zwłaszcza obcego, o tyle poszczególne części składowe kosztów własnych przedsiębiorstw gospodarczych, jak robocizna, koszty handlowe transportowe, asekuracyjne, koszty kredytu i t. p. — mogą być zaczerpnięte ze źródeł dostępnych, gdyż pierwiastki te, stanowiąc temat rozważań fachowych niemożliwe są do ukrycia. Lecz nawet operowanie kosztami produkcji w kraju własnym, jako łatwiej uchwytnemi, musi być dokonywane z jaknajwiększą rozwagą i zastanowieniem. Zbyt bowiem uproszczona metoda kalkulacji stawki celnej w tym wypadku doprowadzić może w konsekwencji do jednostronności niepożądanej, a nawet niebezpiecznej.

Gdybyśmy naprzykład wyszli z założenia, że interes produkcji własnej wymaga uwzględnienia przy kalkulacji stawki celnej całkowitej

różnicy między kosztami produkcji w kraju i zagranicą, zrealizowalibyśmy w praktyce zasadę, że gałęzie wytwórczości o gorszych warunkach produkcji uzyskały wyższe cła i osiągnęły wyższy poziom ochrony celnej, niż inne, sprawniej działające gałęzie. Stworzyćby to mogło niejako premję za niedołęstwo i brak sprawności organizacyjnej.

Nie trzeba zapominać, że koszty produkcji kształtują się pod wpływem kilku czynników, z których tylko niektóre związane są ściśle z odrębnościami warunków krajowych, niedającemi się usunąć, a więc dającemi produkcji krajowej słuszny tytuł — jeśli są ujemne — do korzystanie z ochrony celnej.

Obok tych czynników działać mogą takie czynniki inne, o charakterze wybitnie ujemnym, których jednak obrona nie leży w stopniu najmniejszym w interesie kraju, pragnącego drogą protekcji celnej przyjść z pomocą wytwórczości własnej. W wypadku, gdy jakakolwiek gałąź wytwórczości narodowej wykazuje małą sprawność i nieracjonalną organizację produkcji, wyrównanie za pomocą ceł *całej* różnicy kosztów własnych, jaka wynika *między innemi* także i naskutek wspomnianych cech ujemnych danej produkcji, różnicy, która stawia tę produkcję w sytuacji niewygodnej w stosunku do sprawniejszej i więcej racjonalnej produkcji obcej — stałoby się wysoce krzywdzącem dla konsumenta krajowego.

Rzecz oczywista, że takie postępowanie nie mogłoby znaleźć uzasadnienia z punktu widzenia ogólnych interesów państwowo-gospodarczych kraju, zmuszając jedynie konsumenta, aby drogo opłacał swych nieudolnych i wspieranych przez politykę celną rządu współobywateli.

Oczywistem więc jest, że polityka celna, która dążyć powinna przedewszystkiem do usprawnienia produkcji krajowej, traktując ochronę celną, jako środek przejściowy, jedynie na okres wzmacniania się organizmu gospodarczego kraju, nie może pójść tą drogą i winna się zabezpieczyć przed takiemi konsekwencjami błędu w metodzie kalkulacji stawki celnej.

Korektą do metody, opierającej *całkowicie* obliczenie stawki celnej na obliczeniu różnicy między kosztami produkcji w kraju i zagranicą, a nawet identyfikującej te dwa obliczenia, byłoby ustalenie pewnej wysokości, do których różnica kosztów produkcji mogłaby być kompensowana przez cło z tem, że nadwyżka w kosztach własnych ponad tę dopuszczalną wysokość nie może być przez cło pokrywana. Taka maksymalna granica ustala się zazwyczaj w praktyce w odsetkach wartości towaru, w procentach ceny krajowej, czy zagranicznej, której cło przekroczyć nie może.

Inny znów sposób uniknięcia ochrony celnej „niezasłużonej" i nieracjonalnej, polega na specjalnej metodzie obliczania przeciętnych

kosztów produkcji w kraju, z możliwem wyeliminowaniem tych wśród wziętych za podstawę kalkulacyj przedsiębiorstw, które odbiegają zbyt daleko od normy obliczonej teoretycznie i uznanej, przy danych warunkach, za normę racjonalną.

Takie eliminowanie odbiegających od normy przedsiębiorstw obniża w stopniu znacznym przeciętne koszty produkcji krajowej i zmniejsza różnicę w stosunku do kosztów produkcji zagranicznej.

Istnieje wprawdzie przy tej metodzie niebezpieczeństwo, że przedsiębiorstwa bardzo sprawne i dobrze zorganizowane, lecz położone w warunkach specjalnie niekorzystnych (np. utrudniona komunikacja) pozbawione zostaną potrzebnego im poziomu ochrony celnej, lecz trudno jest żądać od polityki celnej, aby opierała swoje postępowanie na uwzględnieniu interesów wyjątkowych.

Odmianą tejże metody „normalizacyjnej" jest obliczenie kosztów produkcji krajowej podług zgóry ujednostajnionych schematów kalkulacyjnych, co daje możność pewnego „normowania" niektórych składników przy obliczaniu przeciętnej. Zresztą i bez takiego „normowania" poszczególnych czynników w schemacie ujednostajnionym, taka centralizacja metody kalkulacji wydaje się lepszą od metody obliczania kosztów produkcji indywidualnie przez sfery zainteresowane.

Jeszcze jedną odmianą tej samej metody jest obliczanie możliwie dokładne kosztów produkcji dla niektórych tylko „standartowych" artykułów z tem, że wypośrodkowane w ten sposób normy stosowane są następnie do artykułów analogicznych.

Naszem zdaniem, jest to metoda mało racjonalna, gdyż wprowadza do polityki celnej moment dowolności i przypadkowości, dając wzamian tylko pewne uproszczenie prac kalkulacyjnych.

Z tych wszystkich metod tu omówionych najwięcej racjonalną wydaje się metoda „normalizacyjna", posługująca się schematem ujednostajnionym, przy wypełnieniu którego nie jest konieczne nawet całkowite obliczenie wszystkich kosztów produkcji, gdyż dla porównania warunków produkcji w dwuch krajach wystarczy zestawianie niektórych tylko, charakterystycznych wydatków, tych właśnie, które są ściśle związane ze specyficznemi osobliwościami kraju produkującego.

W celu uwzględnienia pozatem w pewnej mierze także i cech specjalnych kraju chronionego, które podrażając produkcję krajową, nie mają jednak charakteru permanentnego i podlegałyby w trakcie rozwoju gospodarczego stopniowemu zlikwidowaniu — do stawki celnej, wykalkulowanej na podstawie porównania wyżej omówionych zestawień teoretycznych, dodaje się pewna nadwyżka, ulegająca stopniowej redukcji co pewien okres czasu.

Nadaje to stawce celnej, obliczonej przy pomocy tej metody, charakter wysoce wychowawczy i czyni metodę tę specjalnie nadającą się do krajów, gdzie wytwórczość narodowa nie jest racjonalnie zorganizowana.

Najzupełniej odrębnie potraktować należy zagadnienie kalkulacji stawki celnej na artykuły rolnicze.

Jeżeli oparcie się przy kalkulacji stawki celnej na kontach produkcji całkowitych czy częściowych nasuwa w praktyce, jak widzieliśmy, poważne trudności nawet gdy chodzi o warsztaty przemysłowe, przy badaniu produkcji rolniczej zgóry należy zrezygnować z każdej metody, którąby wymagała badania kosztów produkcji.

Warsztat rolniczy, w przeciwieństwie do warsztatu przemysłowego, stanowi cały kompleks ściśle ze sobą związanych poszczególnych produkcji.

Współzależność tych poszczególnych produkcyj, składających się na całokształt produkcji rolniczej, w obrębie jednego warsztatu pracy, jest tak wielka, że rzeczą niemożliwą jest wyodrębnienie jednej z nich, chociażby teoretycznie, w celu przeprowadzenia kalkulacji kosztów produkcji.

Wszelkie usiłowania w tym kierunku rozbijają się o konieczność szacowania takich artykułów, które, stanowiąc artykuł wzajemnie sobie udzielany przez poszczególne produkcje w obrębie warsztatu rolnego, rzadko kiedy, lub nawet wcale nie wychodzą poza obręb tego warsztatu, a więc nie posiadają dającej się uchwycić ceny rynkowej.

Przy szacowaniu tego rodzaju artykułów (np. obornik, stanowiący ważną pozycję dochodową w produkcji hodowlanej oraz pozycję rozchodową w produkcji roślinnej) trudno uniknąć daleko idącej dowolności, co nadaje wszelkim obliczeniom kosztów produkcji w rolnictwie charakter fikcyjny i czyni wartość tych obliczeń wielce problematyczną.

Nie da się tu również sprawy rozstrzygnąć przez porównanie niektórych tylko ważniejszych pierwiastków, składających się na koszty produkcji, gdyż tylko zaledwie parę tych pierwiastków dałoby się uchwycić i porównać.

Do tych pierwiastków uchwytnych zaliczyć można np. ceny ziemi, ew. nawet przeciętną wydajność z ha, koszty transportowe, warunki kredytowe i t. p. Lecz już tak ważny czynnik kosztów produkcji, jakim jest robocizna, jest niezwykle trudny do uchwycenia w rolnictwie ze względu na charakter pracy drobnego rolnika, będącego jednocześnie właścicielem swego warsztatu pracy i traktującego zarówno swoją pracę, jak i pracę swoich domowników, w sposób niesłychanie utrudniający kalkulację.

Dlatego też jedyną drogą przy kalkulacji stawki celnej na artykuły rolnicze jest droga porównania cen krajowych i zagranicznych.

Musimy więc wrócić znowu do omówionych już pobieżnie trudności, jakie wynikają z różnorodności cen i trudności ich uchwycenia.

Przedewszystkiem ustalić należy, że dla celów kalkulacji stawki celnej jedynie miarodajnem może być porównywanie cen *wewnętrznych* zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Ceny t. z. eksportowe, sztucznie obniżane w celu ułatwienia konkurencji na rynku zbytu, nie są miarodajne ze względu na swój charakter przejściowy i bardzo luźny związek z wartością wymienną towaru.

Nie rzadkie są wypadki, kiedy ceny eksportowe (przy t. z. dumpingu) niższe są od kosztów własnych produkcji i dlatego, pomimo niezaprzeczenie dużego wpływu, jakie ceny eksportowe mają na układ sił konkurencyjnych i na stosunki rynku chronicznego przez cło, wydaje się racjonalnem odrębne traktowanie zagadnienia obrony rynku krajowego przed tego rodzaju metodami konkurencyjnemi.

Rzeczywiście praktyka celna całego szeregu państw nie uwzględnia w taryfie celnej stosunków zmiennych, które są wynikiem stosowania przez państwo konkurencyjne specjalnych cen eksportowych.

Ustawa celna przewiduje zwykle upoważnienie rządu do stosowania w pewnych, ściśle określonych wypadkach, specjalnych ceł „antidumpingowych".

Takie postawienie kwestji wydaje się tem więcej uzasadnionem, że zwykłe cła ustawowe, obliczone zazwyczaj na pewien większy okres czasu, nie posiadają tej elastyczności, jaka wymagana jest od posunięć taktycznych, obliczonych na unieszkodliwienie zmiennej i zastosowanej do chwili bieżącej, taktyki konkurenta zbyt energicznego.

Oczywiście, że nie znaczy to, aby przy pracach przygotowawczych do ułożenia nowego systemu celnego należało ignorować całkowicie ceny eksportowe konkurenta. Przeciwnie, przy okazji gromadzenia danych co do krajowych cen wewnętrznych należy zbierać jak najobfitszy materjał, dotyczący cen eksportowych z tem, aby na podstawie tych danych, jednocześnie z projektem właściwej taryfy celnej, opracować obliczony na moment bieżący projekt ceł specjalnych, uzupełniających skutecznie ustawowy system stawek celnych.

Poza tem sama praca notowania i ustalania przeciętnych cen wewnętrznych, zwłaszcza zagranicznych, jest niesłychanie skomplikowana i wymaga dużego nakładu energji oraz skoordynowania działalności wszystkich zainteresowanych instytucyj.

W Polsce specjalną uwagę należałoby zwrócić na skoordynowanie prac komisji przygotowawczej do nowej taryfy celnej z zakrojonemi na szeroką skalę pracami Komisji Ankietowej i Biura Rewizji Taryf Kolejowych. Otrzymany w wyniku wspólnego wysiłku materjał mógłby mieć wprost niedającą się ocenić wartość ekonomiczną już nie tylko dla celów praktycznych, jakie stawiają sobie wymienione instytucje, lecz i na przyszłość, jako podstawa do wszelkiego rodzaju badań życia gospodarczego Polski.

Dopiero będąc w posiadaniu takiego cennego materjału informacyjnego, będziemy mogli mówić o właściwem nastawieniu naszej polityki gospodarczej, która dotychczas nie miała pod sobą punktu, jaki daje dokładna znajomość własnego życia gospodarczego, jego linij rozwojowych i zdolności konkurencyjnych poszczególnych gałęzi produkcji.

Wieńczysław Krzywicki.

Przetwórstwo owocowe i jarzynne.

Przemysłu przetworów owoców i jarzyn w Polsce przed wojną prawie że nie było. Obecnie jest on tylko w zaczątku, jednak wykazuje w czasach niepodległościowych, szczególnie w niektórych działach, jak np. produkcja win owocowych, żywą tendencję rozwojową.

Powierzchnię zajętą u nas przez sady owocowe, oblicza prof. Chrząszcz *) na 225.000 ha, ilość drzew owocowych na 34 miljony, z czego przypada na

jabłonie . .	19,04	milj.	t. j. 56%	z czego	owocujących	65%
grusze . .	4,76	„	„ 14%	„	„	65%
śliwy . . .	4,76	„	„ 14%	„	„	80%
wiśnie. . .	2,38	„	„ 7%	„	„	80%
czereśnie .	2,04	„	„ 6%	„	„	80%
inne . . .			3%	„	„	80%

*) Według danych przytoczonych na konferencji w sprawie przetwórstwa owocowego w Ministerstwie Rolnictwa w dn. 27 i 28 kwietnia r. b. Obliczenia prof. Chrząszcza pokrywają się prawie zupełnie z danemi p. E. Szturm de Sztrema (Zasiewy i zbiory w r. 1924-25 — odbitka z „Kwartalnika Statystycznego" 1926, t. III, z. 1). Różnią się natomiast od obliczeń prof. Goriaczkowskiego (Stosunki Rolnicze Rzplitej Pol. R. II Ogrodnictwo) głównie pod względem procentowego podziału poszczególnych gatunków drzew w sadach Polski. Według tego autora na jabłonie przypada 25%, na grusze 10%, śliwy — 40% oraz wiśnie i czereśnie 25% ogółu drzew. Zbiór owoców w latach urodzajnych oblicza prof. Goriaczkowski na 359.000 tonn jabłek, 144.000 tonn gruszek, 326.000 tonn śliwek i 204.000 tonn wisien i czereśni.

Sprzęt owoców według tegoż źródła wynosił w r. 1925:

jabłek . . .	9.282	tys. q z jednego drzewa	73 kg.
gruszek . .	2.042	„ „ „	80 „
śliwek . .	1.371	„ „ „	36 „
czereśni . .	539	„ „ „	33 „
wiśni . . .	486	„ „ „	25 „

Wynosi to sumarycznie na głowę ludności 50 kg., nie licząc znacznej, niemożliwej jednak nawet do przybliżonego obliczenia, ilości dzikich jagód leśnych oraz jagód i warzyw, hodowanych po ogrodach i sadach. Poważna część tych owoców, pozostająca rok rocznie po zaspokojeniu spożycia natychmiastowego, marnuje się, o ile nie jest odpowiednio przerobiona lub konserwowana. Przyczynia się do tego brak zorganizowanego handlu owocami i trudności przewozowe, szczególnie dotkliwe dla ogrodnictwa ograniczenia w przyjmowaniu ładunków owocowych do pociągów osobowych i pośpiesznych. Wytwarza to olbrzymią różnicę cen hurtowych w ośrodkach produkcji i spożycia, sięgającą w latach urodzajnych do 90% i wyżej ceny towaru owoców szybko psujących się. Sytuacja ta zaostrza się z każdym rokiem wobec pędu do zakładania i rozszerzania sadów, wyrażającego się w użytkowaniu rocznie ok. 2.5 miljonów wytwarzanych w kraju drzewek szczepionych, z czego ok. 1 miljona idzie na odnowienie a ok. 1½ miljona na przyrost. **)

Wobec tego stanu rzeczy znaczenie przemysłu przetwórczego jest oczywiste. Potęguje je jeszcze okoliczność, że innego surowca, mian. cukru, używanego wespół z owocami do wyrobu kompotów, konfitur, marmolad, powideł i t. p. oraz do win owocowych, mamy nadmiar, i rozwój niskiego poziomu spożycia tej cennej odżywki leży w interesie kraju.

A wchodzą tu w grę wcale nie bagatelne ilości tego artykułu, gdyż na wyrób

kompotów	zużywa się	27—45%	cukru
konfitur . .	„ „	55—70%	„
marmolad	„ „	45—65%	„
syropów owocowych .	„ „	50—69%	„
pasty i pastiły . . .	„ „	73—81%	„
powideł	„ „	24—40%	„
galaret	„ „	65—75%	„
win owocowych . . .	„ „	16—24%	„ ***)

***) Prof. W. Iwanowski — Przetwórstwo owocowe w związku z cukrownictwem — Gaz. Cukrownicza, Nr. jubileuszowy za maj—czerwiec 1924 r.

**) Według danych, przytoczonych na wspomnianej konferencji przez p. dyr. Hanickiego.

Z owoców wytwarza się wina drogą fermentacji, dodawanego do moszczu owocowego cukru. Pozatem owoce przetwarza się bądź konserwuje:

1. przez odbieranie im nadmiaru wilgoci (susz, owoce kandyzowane, konfitury, galarety, powidła, marmoladki i serki),
2. przez wyjałowienie w hermetycznie zamkniętych naczyniach (kompoty, soki, napoje bezalkoholowe) i
3. przez dodawanie lub wytwarzanie antyseptyków (konserwy, nalewki spirytusowe, soki, moszcze antyseptyzowane).

Przemysł win owocowych rozwinął się dopiero po wojnie, przyczyniły się do tego: 1) odgraniczenie terytorjum Polski od produkujących wina gronowe krajów państw zaborczych, 2) trudności w zaopatrywaniu się w wina zagraniczne wobec osłabienia tętna handlu międzynarodowego po wojnie i wskutek zubożenia ludności oraz 3) w pewnym stopniu pęd do stwarzania nowych placówek wytwórczych w okresie inflacji i ucieczki od spadającej z dnia na dzień marki polskiej. W pierwszych latach niepodległościowych przemysł ten miał pomyślne warunki rozwoju. W ostatnich czasach uległy one znacznemu pogorszeniu w związku z ogólnemi trudnościami natury gospodarczej i kredytowej doby poinflacyjnej, oraz wskutek przyznania Francji i rozciągnięcia na mocy klauzuli największego uprzywilejowania na inne państwa znacznych, bo 90%-owych, ulg celnych na wina.

Podcięło to w znacznym stopniu krajowy przemysł winiarski, niedostatecznie okrzepły jeszcze i wymagający silnej ochrony przed zabójczą konkurencją znanych i uznanych w całym świecie zagranicznych win gronowych. Sytuację tą potęguje jeszcze, że owoce nasze, bez porównania uboższe w cukier od słodkich winogron, wymagają, jak to już wyżej wspomniałem, znacznej domieszki cukru, co oczywiście podnosi koszty własne produkcji.

Dalszą bolączką winiarstwa polskiego, jak zresztą i innych działów przetwórstwa owocowego, jest brak jednolitej ustawy o dozorze żywności. Utrudnia to pozyskanie sobie dobrej marki ze strony poważnych firm, wytwarzających towar rzetelny, którym podrywają opinję w szerokich sferach konsumentów wina, produkowane nieumiejętnie i źle, przez inne wytwórnie. Wytwarza to sytuację, że odbiorcy trudno jest rozeznać się na rynku naszym, na którym obok owocowych win pierwszorzędnych, mogących śmiało współzawodniczyć z winami gronowemi, spotyka towar całkiem lichy, a nawet tolerowane jeszcze dotychczas t. zw. wina sztuczne. Trudności w szerokiem rozprzestrzenieniu win przysparza jeszcze nowa ustawa antialkoholowa ze swemi licznemi ograniczeniami oraz uciążliwe i nie

liczące się z właściwościami przemysłu, a przeniesione żywcem z browarnictwa, rozporządzenia władz akcyzowych.

Pojemność potencjalną rynku naszego w stosunku do spożycia wina określa prof. Iwanowski w przytoczonym artykule na 14,5 miljonów litrów. Ponieważ zaś winiarska produkcja krajowa nie przekracza $2^1/_2$ miljonów litrów, przeto perspektywy rozwojowe są znaczne.

Według prof. Chrząszcza, opierającego się na danych statystycznych Dyrekcji Państw. Monopolu Spirytusowego, wytwórni wina było w r. 1924 — 122, zaś w r. 1925 — 213; ilość robotników zatrudnianych w nich wynosiła w r. 1924 — 281, a w r. 1925 — 357. Są to, jak widać z zestawienia tych liczb, przeważnie bardzo drobne wytwórnie lub skromniutkie oddziały winiarskie przy fabrykach wódek i likierów. Poważnych firm, produkujących wina na trochę szerszą skalę i dążących do dalszego rozwoju tej produkcji, jest zaledwie kilka.

Drugą ważną gałęzią przewtórstwa owocowego jest suszarnictwo. Jest ono dotychczas bardzo słabo rozwinięte. Jedynie na Kresach istnieje kilka większych suszarni jabłecznych (produkcję ich w r. 1925 obliczają na 120—140 tonn) oraz liczne drobne prymitywne suszarnie, wyrabiające dymny susz śliwkowy w środkowem dorzeczu Wisły. Dalszy rozwój tego przemysłu ma widoki jedynie w kierunku wytworzenia suszu jabłecznego i śliwkowego. O ile jednak nasze poszczególne gatunki jabłek, szczególnie rozpowszechnione na Kresach antonówki, stanowią doskonały materjał dla tego przerobu, to śliwki przeważnie ani co do słodyczy, ani wielkości owocu równać się nie mogą z renomowanemi śliwkami bośniackiemi, właściwą słodycz zaś osiągają tylko w tym wypadku, o ile do celów suszarniczych używane są w stanie najzupełniejszej dojrzałości. Rozpowszechnienie jednak właściwych gatunków szlachetnych, głównie śliw włoskich, może i powinno braki te usunąć i wyprzeć z rynku naszego importowany susz śliwkowy zagraniczny.

P. Damazy Tilgner *) przytacza następujące dane, dotyczące handlu zagranicznego suszem:

Rok	Przywóz		Wywóz		Wagowy stosunek proc. wywozu do przywozu
	ilość w q	wartość w tys. zł	ilość w q	wartość w tys. zł	
1922	83.714	5.704	2.620	125	3.13
1923	122.991	8.709	4.085	163	3.30
1924	204.637	15.920	2.563	301	1.25
1925	106.776	9.730	4.053	471	3.80

*) Susz owocowy w bilansie handl. Polski — Przemysł Rolny Nr. 8—9, r. 1926.

W pozycjach przywozowych za rok 1924 przypadało na susz śliwkowy 59,6% oraz na jabłeczny i gruszkowy 2,0% w roku następnym — 53,6% względnie 1.6%. Resztę stanowiły suszone owoce południowe, jak figi, daktyle, rodzynki i t. p. Otóż o ile import tych ostatnich jest wobec właściwości naszego klimatu rzeczą konieczną i uwarunkowany jedynie stopniem zamożności ludności, o tyle przywóz suszu śliwkowego i jabłecznego możnaby zmniejszyć do minimum w miarę rozwoju naszego suszarnictwa. Znawcy tych spraw upatrują najwłaściwszy kierunek rozwoju tego przemysłu w zakładaniu drobnych suszarni spółdzielczych wzorowanych na typie mleczarni. Suszarnie takie powstawaćby winny w ośrodkach produkcji w ścisłym związku organicznym z sortowniami owoców oraz wytwórniami wina i marmelady z III-go gatunku, niezdatnego ani na sprzedaż w stanie surowym (I-y gatunek), ani na przerób na susz (II-gi gatunek).

Przemysł konserwowy również jest słabo u nas rozwinięty. Isnieje w Polsce zaledwie kilkanaście poważniejszych wytwórni konserw owocowych i jarzynowych, których produkcja nie przekracza ok. 1½ milj. kilogramów. Jest to ilość znikoma w zestawieniu z zagranicą, która wytwarza i konsumuje olbrzymią ilość tych produktów. Dość wspomnieć o Stanach Zjednoczonych, w których spożycie konserw owocowych i jarzynowych oblicza się na 74 kg. na głowę ludności. Według danych dr. F. Boettgera **) konsumcja ta wynosi w Niemczech 1 kg. na głowę ludności. Produkcja tamtejsza ześrodkowuje się w 380 fabrykach, zatrudniających ok. 30.000 robotników i pracowników. Wartość produkcji ocenia Boettger na ok. 200 milj. marek, a zdolność przerobową na 90 miljonów kg. konserw i 45.000 tonn marmelady.

Nasza skromniutka wytwórczość w tym kierunku uzależniona jest od nadzwyczaj niskiej skali spożycia oraz od braku popytu na przetwory ze strony armji. Z pośród konserw jarzynowych wchodzą u nas w grę jedynie groszek i fasolki, powidełka (purée) z pomidorów oraz szparagi. Produkcję naszą podraża w bardzo wysokim stopniu brak krajowych maszyn i aparatów, przystosowanych do tego przemysłu i uszczelniaczy gumowych do puszek, szczególnie zaś wysokie cło na blachę białą, z której wyrabia się puszki. Wytwarza to stosunki paradoksalne, że koszty puszki przy konserwach groszkowych np. przenoszą blisko dwukrotnie koszty samej jarzyny konserwowanej.

Produkcja marmelady wzrosła bardzo znacznie w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie w związku ze wzrostem cen na tłuszcze jadalne.

**) Die deutsche Obst- und Gemüsekonservenindustrie — Zeitschrift für Waren und Kaufhäuser, Nr. 4, r. 1927.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

2.—VII. 1927 r. Konferencja w sprawie rezerw zbożowych.

11.—VII. 1927 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.

NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI Z. P. O. R.

30. VI. 1927 r. Posiedzenie Komisji Rolnej do gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.

1. VII. 1927 r. Konferencja w sprawie rezerw zbożowych w Państwowym Banku Rolnym.

5. VII. 1927 r. Posiedzenie prezydjów Komisyj do gromadzenia materjałów dla nowej taryfy celnej.

11. VII. 1927 r. Posiedzenie w Instytucie Naukowej Organizacji w sprawie przeznaczenia jednego z majątków państwowych na cele badań doświadczalno-naukowych w dziedzinie organizacji gospodarstw.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE ZWIĄZKU PLANTATORÓW CYKORJI,

o którem wspominaliśmy w Nr. 7-ym naszego pisma, odbędzie się dn. 3 sierpnia o godz. 17-ej w gmachu C. T. R., ul. Kopernika 30 w Warszawie. Porządek zebrania obejmie referat p. Jerzego Bojańczyka o kulturze cykorji i organizacji handlu korzeniem suszonym cykorji oraz dyskusję nad opracowanym przez Referat Przemysłowo-Rolny Zw. P. O. R. statutem projektowanego Zwiczku. Osoby, interesujące się tem zebraniem, proszone są o zgłoszenie się do Zw. Pol. Org. Roln. — Warszawa, ul. Kopernika 30.

Korespondencje zagraniczne.

Włochy.

Spółdzielczość rolnicza we Włoszech.

Rzym w maju 1927.

Organizacja spółdzielczości rolniczej we Włoszech datuje się od niedawna. W istocie, jeżeli wykluczymy mleczarnie spółdzielcze, których ustrój pierwotny jest bardzo dawny, to pierwsze kooperatywy sięgają roku 1865, kiedy to w Medjolanie, Czernowie i Bolonji powstały banki ludowe. W r. 1883 utworzyła się w Loreggia (Padwa) pierwsza kasa wiejska; w 1886 r. powstały dzierżawy zbiorowe, a w 1889 r. spółki rolnicze, i tak po trochu zaczął się rozpowszechniać w kraju duży ruch stowarzyszeniowy pomiędzy rolnikami. Ruch ten zaczął się rozwijać wskutek nowoczesnych wymagań rolnictwa, które zaznaczyło się w coraz szerszem zastosowaniu zasad chemji i mechaniki rolnej. Rolnicy, nie mogąc każdy poszczególnie korzystać z usług, jakie im one oddawały, uczuli potrzebę organizowania się dla uzupełnienia przez współpracę niedoborów jednostek. Tem tłumaczy się szybkie mnożenie się spółdzielni w ostatniem dwudziestoleciu. Rozpwszechnione przedewszystkiem we Włoszech północnych i środkowych, gdzie znalazły korzystne warunki rozwoju, mogą one być podzielone mniej więcej na następujące kategorje: 1) spółdzielnie kredytowe; 2) spółdzielnie zakupu; 3) produkcji i sprzedaży; 4) spółdzielnie pracy; 5) dzierżawy zbiorowe.

1) **Spółdzielnie kredytowe**. Kooperacja kredytowa, jeden z najwspanialszych przejawów energji spółdzielczej we Włoszech, była przez dłuższy czas prawie wyłącznem polem działania spółdzielczości w miastach, zapoczątkowana systemem Schultze-

Delitsch, przystosowanym do specjalnych warunków przez Luigi Luzzati. Spółdzielnie te noszą nazwę banków ludowych. Poprzedziły one kasy wiejskie, ale kiedy powstały ostatnie, nie przestały banki dopomagać rolnictwu, przeciwnie, często wspomagały nawet kasy wiejskie, jednakże, jeżeli te pierwsze służą wyłącznie drobnemu rolnikowi, banki ludowe mają do czynienia przeważnie ze średniem mieszczaństwem handlowem, przemysłowem, rolniczem i mają bardziej szerokie pole działania. Dzisiaj dużych i małych banków jest zgórą 800.

Pomiędzy ich wspólnikami znajdują się więksi i mniejsi gospodarze, robotnicy rolni, więksi i drobnejsi przemysłowcy i kupcy, robotnicy, urzędnicy i uprawiający wolne zawody. Banki ludowe operują głównie kapitałami, które do nich napływają samorzutnie (udziały i depozyty) i w drodze pomocniczej środkami, które sobie zdobywają, redyskontując portfel lub udzielając pożyczek. Kapitały, któremi rozporządzają, zostają użyte przez banki na operacje kredytowe, które polegają na pożyczkach lub kredytach wekslowych i na dyskontach, na otwieraniu rachunków bieżących, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych i towaru oraz na kredytach reportowych. Główne najdawniejsze banki ludowe wchodzą w skład Stowarzyszenia Banków ludowych włoskich (Rzym), założonego przez Luigi Luzzatiego w 1876 r. Inną podstawową grupę organów kredytu kooperacyjnego włoskiego tworzą kasy wiejs'kie (kasy rolnicze), które uzupełniają na wsi działalność rozwiniętą w środowiskach miejskich i na wielkich przedmieściach rolnych przez banki ludowe. Pierwsza tego rodzaju kasa została we Włoszech założona w Loreggia (Padwa) przez Leona Wollemberga w 1883 r.

Po niej szybko zaczęły powstawać inne, po części dzięki propagandzie Wollemberga i innych, którzy przyjęli jego zasady, ale najliczniejsze były emanacją ruchu społeczno-katolickiego. Organizacja ich wzorowana na typie kas Reiffeisenowskich, nakłada na zrzeszonych nieograniczoną i solidarną odpowiedzialność. Podczas gdy kasy zorganizowane przez Wollemberga i jego zwolenników, dziś już bardzo nieliczne, są neutralnemi, to kasy zakładane przez katolików, przedstawiających zdecydowaną większość, noszą wybitny charakter wyznaniowy. Mają one za cel poprawę warunków materjalnych i kulturalnych członków, dostarczając im potrzebnych kapitałów, które się tworzą z depozytów innych członków i osób trzecich, lub zwracając się o kredyt do większych instytucyj. Oprócz tych głównych czynności przy depozytach i pożyczkach niektóre kasy wykonywują jeszcze dla członków funkcje dodatkowe, jak np. wspólne zakupy materjałów potrzebnych w rolnictwie, ubezpieczenia bydła, dzierżawy zbiorowe i t. p. Ilość ich dochodzi mniej więcej do 2600, ale nie posiadamy co do nich ogólnych i najnowszych danych.

Należy zaznaczyć, że kasy wiejskie i organizacje pokrewne zostały na zasadzie ostatniej ustawy o syndykatach zorganizowane w zjednoczenie syndykalne, przyłączone do konfederacji generalnej banków faszystowskich. Zjednoczenie to obejmuje już 2000 instytucyj lokalnych z depozytami przeszło półtora miljarda lirów, utworzonemi z oszczędności rolniczych.

2) **Spółdzielnie zakupu.** Wspólne zakupy, ta ważna gałąź kooperacji rolniczej, która ma na celu ochranianie rolników od nadmiernych cen i często od złych gatunków surowców, jest uprawianą przez różne rodzaje stowarzyszeń: przez stowarzyszenia o charakterze technicznym, związki rolnicze, banki i kasy wiejskie, zgromadzenia i spółki rolnicze.

Najważniejszą grupę tworzą konsorcja rolnicze. Są one zorganizowane w formie spółdzielni z terenem działalności conajmniej okręgowym; mają za cel nabywanie wprost pojedyńczo, lub zbiorowo z innemi stowarzyszeniami, lub przy pośrednictwie ich związku tych wszystkich materjałów i środków produkcyjnych, niezbędnych dla rolnictwa, prowadząc jednocześnie surową kontrolę, ażeby zapewnić członkom nabyw-

com dobre gatunki materjału. Większa ich część należy do Włoskiego Związku Spółek Rolniczych. Zapisanych w nim jest około 950 spółek, które łączą 500.000 członków; w 1925 r. sprzedały one towarów przeszło za miljard lirów. Cyfry te świadczą o postępie, uczynionym w ostatnich czasach w rolnictwie i w spółdzielczości rolniczej włoskiej. Wspomniany związek sprzedał w 1925 r. nawozów, maszyn i nasion za 324 miljony lirów. Wydaje on również pisma rolnicze, broszurki i dzieła o charakterze ekonomiczno-rolniczym.

3. **Spółdzielnie produkcji i sprzedaży.** Zatrzymamy się na tych rodzajach, które doszły dotąd do najwyższego stopnia rozwoju:

a) Spółki mleczarskie. Jest to samorzutna forma kooperacji, powstała z potrzeby przemysłowego zużytkowania mleka. Mają one dwa typy. W pierwszych przyrządzanie mleka odbywa się we wspólnem pomieszczeniu, przy pomocy wspólnych narzędzi i naczyń, pod kierunkiem mleczarza, wybranego przez spółkę, produkcja zaś zostaje zużytą bezpośrednio przez członków. Jednakże ten rodzaj mleczarni ma tendencję do przeistoczenia się w inną formę, a mianowicie w organizację o charakterze bardziej przemysłowym, reprezentowaną przez nowoczesną melczarnię spółdzielczą. Ma ona następujące cechy: mleko jest przerabiane wspólnie przy pomocy narzędzi i środków wspólnych przez jednego tylko mleczarza, któremu powierzony jest wyrób produktów; te ostatnie nie są jednakże rozdzielone w naturze pomiędzy członków, lecz zachowane w lokalu stowarzyszenia i rozprzedane na rachunek spółdzielni członkom lub osobom trzecim. Członkowie rozdzielają pomiędzy siebie zysk w stosunku do dostarczonego mleka i w tymże stosunku biorą udział i w wydatkach. Oblicza się, że dzisiaj istnieje we Włoszech około 1880 mleczarni spółdzielczych, przerabiających ogółem ponad 4.000.000 q mleka.

b) Piwnice i gorzelnie spółdzielcze. Pierwsze powstały celem połączenia winogron poszczególnych członków dla otrzymania wina jednolitego gatunku i sprzedawania go na jaknajlepszych warunkach. Przybrały one po większej części formę stowarzyszeń spółdzielczych z kapitałem nieograniczonym, albo też spółki cywilnej. Jedne zabezpieczają zbyt swoich produktów, przyłączając się do kooperatyw żywnościowych wielkich miast, inne znów otwierają wprost sklepy w centrach żywnościowych lub polecają sprzedaż produktów specjalnemu przedstawicielowi.

Wyjątkowo dobrze rozwinęły się piwnice spółdzielcze w prowincji Emilji. Jest ich przeszło sto, z których mniej więcej połowa należy do Związku narodowego, którego siedzibą jest Modena. Istnieje też około 30 gorzelń spółdzielczych, z których najgłówniejsza znajduje się we Frascati (Rzym).

c) Spółdzielcze wytwórnie nawozów sztucznych powstały celem ukrócenia nadmiernych żądań fabrykantów tego produktu pierwszej potrzeby w rolnictwie i unormowania cen maksymalnych. Jest ich 17. Wyrabiają one nawóz tylko dla własnych członków. W 1925 r. wyprodukowały ponad 3 miljony q superfosfatu, ale mogłyby produkować nawet $3^1/_2$ miljona, gdyż taka ich jest zdolność wytwórcza. Produkcja ich stanowi około $^1/_4$ zapotrzebowania całego kraju; kapitał zaś zaangażowany w te przedsiębiorstwa wynosi ogółem około 30 miljonów lirów. Najdawniejsza fabryka, założona w 1897 r., znajduje się w Bagnolo-Mella.

d) Spółdzielnie zbytu warzyw i owoców, spółdzielcze suszarnie kokonów i t. d. Z pierwszych najciekawsze rezultaty osięgnęła spółdzielnia w Bagnolo-Piemonte, spółdzielnia eksportu produktów rolnych w Cesena, spółdzielnia warzyw i owoców w Pedaso i spółdzielnia eksportu produktów rolnych w Yesi.

Spółdzielcze suszarnie kokonów we Friuli są w stanie kwitnącym. Pozwalają one rolnikom sprzedawać produkt w chwili najodpowiedniejszej, i nie pozbywać się żywych kokonów po cenach zbyt niskich.

Istnieje też we Włoszech pewna liczba olejarni, młynów i piekarni spółdzielczych, jak również dwie fabryki spółdzielcze skoncentrowanej paszy dla bydła w Piacenza i Firenzuola d'Arda, spółdzielnia dla produkcji i sprzedaży miodu i wosku (Ancona), spółdzielnia uprawy i sprzedaży roślin dla stawów rybnych (Canneto sull' Oglio) i t. p.

4) **Spółdzielnie pracy**. Utworzone przez robotników, przeważnie robotników przemysłu budowlanego, stowarzyszenia te powstały w celu obrony przed wyzyskiem ze strony przedsiębiorców i w celu podejmowania się na własną rękę robót publicznych (budowanie i ochranianie dróg, mostów i kanałów, wykonywanie robót hydraulicznych, użyznianie, nawodnianie, niwelowanie i przekształcanie terenów i t. d.). Spółdzielnie tego typu popierane przez specjalne ustawy, szybko się rozmnożyły. Na mocy ustawy z dn. 26 września 1920 r. wartość każdorazowej roboty, powierzonej takiej spółdzielni nie może przekraczać 1 miljona lirów. Jednakowoż stowarzyszenia prawnie utworzone mogą również łączyć się w związki, ażeby móc ubiegać się o przedsiębiorstwa większej miary i podejmować wykonanie robót publicznych, państwowych, prowincjonalnych, miejskich i instytucyj naukowych. W tych wypadkach najwyższa wartość każdorazowej roboty powierzonej takiemu związkowi nie może być większą ponad 5 miljonów lirów.

Do końca stycznia 1922 r. liczono we Włoszech 63 związki spółdzielni prawnie uznanych. Do 31 grudnia 1921 r. 40 takich związków łączyło 934 spółdzielnie, licząc 108.700 członków z majątkiem towarzystwa 10.374.117 lirów. Wartość zaś robót przez nie wykonanych dochodziła w tym czasie do 131.046.576 lirów.

5) **Dzierżawy zbiorowe.** Przedstawiają one jedną z najnowszych i najbardziej charakterystycznych form spółdzielczego ruchu rolnego we Włoszech. Są to stowarzyszenia pracowników rolnych, mające na celu zdobycie sobie używalności ziemi, którą uprawiają. Wykonywa się to w większej części wypadków drogą dzierżawy, skąd też i nazwa „dzierżawy zbiorowe", w niektórych zaś wypadkach przez kontrakty udziału w zyskach (do $^1/_2$, do $^1/_3$ i t. d.), jeszcze w innych przez kupno ziemi. Na zasadzie sposobu uprawiania ziemi, rozróżnić można dzierżawy zbiorowe z eksploatacją indywidualną i dzierżawy zbiorowe z eksploatacją wspólną; pierwsze ograniczają się do nabywania w całości większych terenów, ażeby je potem rozdzielić na małe działki dla swych członków, w drugich natomiast członkowie uprawiają ziemię wspólnie pod jednem kierownictwem technicznem i administracyjnem. Ilościowo przeważają dzierżawy o eksploatacji indywidualnej, ale pod względem poziomu kulturalnego i doskonałości środków technicznych, przewyższają je dzierżawy o eksploatacji wspólnej. Członkami ich są robotnicy dniówkowi (przy dzierżawach o eksploatacji wspólnej), oraz najemnicy, drobni gospodarze i koloniści (przy dzierżawach o eksploatacji indywidualnej). Trwanie kontraktów dzierżawnych zmienia się, stosownie do wypadku, od jednego do dziewięciu lub piętnastu lat, a ziemie wydzierżawione stanowią bądź własność Państwa, bądź własność innych instytucyj, lub też własność prywatną.

Oprócz uprawy ziemi dzierżawy zbiorowe zajmują się zwykle jakąś inną dodatkową czynnością ku korzyści członków, jak handlem własnych płodów, fabrykacją maszyn rolniczych, gospodarstwem mlecznem, wzajemnem ubezpieczeniem bydła lub udzielaniem kredytów rolnych. Oprócz wyżej wymienionej działalności gospodarczej, dzierżawy zbiorowe rozwijają wśród swych członków mniej lub więcej intensywną akcję natury kulturalnej przez zakładanie szkół zawodowych, ochronek dla dzieci, kursów dorywczych konferencyj rolniczych i popularno-kulturalnych i t. p.

Co się tyczy wyników działalności spółdzielni rolniczych, których liczba dochodzi dzisiaj do 350, to można powiedzieć, że w większości wypadków przyczyniły się one do prawdziwego postępu, do wychowania moralnego członków, wyrobiły bez wątpienia bardziej subtelne poczucie odpowiedzialności i dokładniejszą znajomość środków produkcji ronliczej, ich wartości i ich wydajnośc. *Dr. G. Costanzo.*

Z. S. S. R.

Uprawa lnu w Rosji Sowieckiej.

Moskwa, w czerwcu 1927.

Zmiany, zaszłe w ciągu 1926 roku w układzie powierzchni uprawy kultur technicznych, wypadły — ogólnie biorąc — niekorzystnie dla Z. S. S. R., grożąc załamaniem się planów sowieckich uprzemysłowienia wsi, przewidujących stworzenie silnej bazy surowców roślinnych, na której mógłby się rozwinąć przemysł przetwórczy. Dane statystyczne, zamieszczone w ostatniej mojej korespondencji, ujawniły zdecydowaną tendencję włościaństwa sowieckiego do zmniejszania powierzchni zasiewów kultur technicznych na rzecz bardziej rentownych zbóż. Ten stan rzeczy skłonił władze sowieckie do podjęcia całej kampanji, mającej na celu przełamanie tej tendencji i podniesienia obszaru zasiewów kultur technicznych, w pierwszym zaś rzędzie — lnu.

Aż do r. 1926 uprawa lnu w Rosji Sowieckiej rozwijała się w tempie stosunkowo bardzo szybkim. W r. 1922 len włóknisty zajmował 440,5 tys. dziesięcin, a w r. 1925 już 951,6 tys. dziesięcin. Globalny zbiór lnu dał w r. 1925 — 14,4 milj. pudów, przyczem odpowiednio wzrosła część sprzedażna lnu. Wpłynęło to na rozwój przemysłu lnianego: jeszcze w r. 1921/22 zapotrzebowanie przemysłu na len wyniosło 1.350 tys. pudów, zaś w r. 1926/27 wynosi już 8.120 tys. pudów. Możliwości eksportowe lnu, które w okresie przedwojennym w latach 1909—1913 dawały średnio rocznie 113.449 tys. rb., wzrosły szybko po upadku, spowodowanym burzą rewolucyjną, i w r. 1924/25 wyraziły się już sumą 64.603 tys. rb.

Tymczasem w r. 1926 niespodziewanie nastąpiło załamanie się dalszego rozwoju uprawy lnu. Statystyka ficjalna wykazała zaledwie 0,4% wzrostu powierzchni zasiewu w prównaniu ze stanem rzeczy z r. 1925. Zjawisko to miało głębsze swe powody, tkwiące w nieskoordynowaniu planów odbudowy życia ekonomicznego Rosji powojennej przez poszczególne zainteresowane komisarjaty (ministerstwa). Zasadniczym konkurentem lnu wśród roślin jarych jest owies. Wskutek nieskoordynowanej polityki Komisarjatów Rolnictwa i Handlu ceny na len i owies w ciągu ostatnich dwóch lat układały się stale na niekorzyść lnu:

Kultura	1925 r.		1926 r.		
	1. X.	1. XI.	1. X.	1. XI.	1. XII.
Len	1.79	1.63	1.31	1.28	1.28
Owies . . .	1.48	1.75	1.82	1.87	2.03

Z zestawienia powyższego wynika, że podczas gdy na owies wzrastały stale z 1,48 do 2,03 — to ceny na len były systematycznie obniżane przez Komisarjat Handlu z 1,79 do 1,28.

Ponadto obliczenia wykazały, że w r. 1926 w szeregu gubernij owies dał znacznie większy dochód z 1 dziesięciny przy stanie 25—28 dni roboczych, niż len przy stanie 80 dni roboczych. To też w następstwie takiego stanu rzeczy nawet w rejonach uprawy lnu (rejony północno-zachodnie) obszar zasiewu owsa wzrósł o 7,5% kosztem uprawy lnu.

W związku z tem władze sowieckie podjęły całą kampanję, która dotychczas wyraziła się w szeregu rozporządzeń, mających na celu pobudzenie rolników do powiększenia powierzchni uprawy lnu.

Rozporządzenia te są następujące:

1. **Dostarczenie ludności siemienia lnianego na siewy.** Ludowe Komisarjaty Rolnictwa i Handlu mają dostarczyć ogółem 300 tys. pudów siewnego siemienia lnianego,

z czego połowę dostarczy Komisarjat Rolnictwa, połowę zaś — trust „Lnocentr". Z ilości tej — 90 tys. pudów stanowi doborowe siemię lniane, przeznaczone wyłącznie tylko dla włościańskich zrzeszeń lnianych.

2. **Kredyty na siewne siemię lniane.** Ogólnie przyznano 8 mil. rb. na kredyty dla ludności wiejskiej przy kupnie siemienia lnianego. Repartycję tych kredytów przeprowadzą koperatywy. Warunki kredytu: 6% rocznie (zamiast normalnych 10%), zwrot w 2 ratach rocznych, obliczonych na 2 kolejne urodzaje. Cenę siemienia lnianego ustalono na 1 rb. 95 kop. (poniżej kosztów własnych), co uczyni ogółem 400.000 rb. strat, którą to sumę pokryje Skarb Państwa.

3. **Ulgi podatkowe dla uprawiających len.** Centralny Komitet Wykonawczy i Rada Komisarzy Ludowych Z. S. S. R. celem pobudzenia włościan do zwiększenia powierzchni uprawy buraka cukrwego, lnu, konopi i bawełny poleciły ustalić normy dochodowe 1 dziesięciny ziemi pod temi kulturami przy wymiarze podatku na 1927/28 rok w wysokości 50% w porównaniu z dochodowością 1 dzies. ziemi pod zbożem. Ulga ta stosuje się tylko do pewnych okręgów, posiadających wyjątkowo sprzyjające warunki do uprawy tych kultur.

4. **Kontraktowanie zasiewów lnu.** Tytułem próby postanowiono zakontraktować w r. b. część obszaru zasiewu lnu. W ten sposób w północno-zachodnich rejonach (gubernje: pskowska, nowgorodzka, czerepowiecka, leningrodzka) zakontraktowano do 25% ogólnej powierzchni uprawy, t. j. około 30 tys. dziesięcin. Wysokość zaliczek określono na 25 rb. na 1 dzies. zasiewów z warunkiem dostarczenia ilości lnu, przewyższającej 4-krotnie wartość otrzymanej zaliczki. Umowy zawierano wyłącznie za pośrednictwem kooperatyw.

5. **Podniesienie ceny na len.** Od dn. 15 marca r. b. podniesione zostały znacznie ceny na len na całym obszarze Z. S. S. R. (o 70 kop. na pudzie włókna), przyczem ogłoszono oficjalnie, że ceny te w ciągu całego 1927 roku nie ulegną obniżeniu.

6. **Dowóz systematyczny zboża i wyrobów przemysłowych do rejonów uprawy lnu.** Zorganizowano systematyczny zwiększony dowóz zboża i wyrobów przemysłowych do rejonów, specjalizowanych w uprawie lnu, aby zwalczać sztuczne podnoszenie ceny na te artykuły.

Kampanja ta, która niewątpliwie zresztą da pewne pozytywne rezultaty, jest wysoce charakterystyczna dla obecnych stosunków sowieckich. W każdej dziedzinie życia ekonomicznego Rosji dzisiejszej zaobserwować można owo stałe załamywanie się mozolnie opracowywanych planów odbudowy i rozwoju głównie z racji braku należytej współpracy poszczególnych Komisarjatów Ludowych. *J—t.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym t. zn. od dn. 22. VI. do dn. 6. VII. kurs dolara na giełdzie warszawskiej utrzymał się bez zmiany na poprzednim poziomie t. j. po 8,91½. Bank Polski płacił nadal kursy poprzednie: gotówka dolarowa po 8,89, a przekazy po 8,91. Na oficjalnym rynku dewiz wahania minimalne: giełda warszawska notowała New-York po 8,93; Londyn — 44,43—44,45; Szwajcarję 172,08—172,27. Nieco większe zmiany wykazały Włochy, które stopniowo doszły w dn. 25 ub. m. do 51,95, poczem spadły i w ostatnim dniu omawianego okresu były notowane po 49,20—49,05.

Kurs obliczeniowy dla 100 złotych w złocie przez cały czas wynosił bez zmian 172,30 złotych obiegowych.

Cena złota nie wykazywała poważniejszych zmian i przy nieznacznych obrotach notowano tranzakcje po 4,59—4,61$^1/_2$ za złotego rubla.

W obrotach prywatnych dolar nie wykazał poważniejszych wahań. W Warszawie do dn. 28. VI. dała się zauważyć jakby tendencja lekko zwyżkowa, w dniu tym w obrotach prywatnych dolar osiągnął kurs 8,93, następnie jednak nastąpiła mała zniżka i dolar gotówkowy notowano po 8,92$^1/_2$—8,92$^3/_4$. W innych miastach notowania dolara niewiele odbiegają od warszawskich. W Łodzi podobnie, jak w Warszawie do dn. 28 ub. m. obserwuje się lekka zwyżka, dolar gotówkowy dochodzi do 8,93, poczem następuje ustabilizowanie i dokonywują się tranzakcje w granicach po 8,92—8,93. W Bydgoszczy kurs dolara 8,95. W Katowicach gotówka 8,93, a czeki 8,94. W Krakowie gotówka 8,92$^1/_2$—8,93, czeki 8,94—8,95. We Lwowie gotówka 8,91—8,91$^1/_2$. W Lublinie — 8,91$^1/_2$—8,92$^1/_2$. W Wilnie — 8,90.

Stan rachunków Banku Polskiego z dn. 30. VI. nie wykazuje zmniejszenia obiegu banknotów, ani zatrzymania wzrostu portfelu wekslowego, jak się tego można było spodziewać. W ciągu ubiegłego miesiąca t. j. od 1 do 30. VI. obieg biletów bankowych wzrósł o znaczną sumę 22,3 miljonów i dn. 30 ub. m. wynosił 727,5 miljona zł. Wzrost obiegu biletów jest zrównoważony w małej części zmniejszeniem się pozycji na rachunkach żyrowych o 4,8 miljonów. Suma rachunków żyrowych w dn. 30. VI. wynosiła 215,2 miljona zł.

Rezerwa dewizowa Banku uległa w ciągu miesiąca czerwca dalszemu zmniejszeniu o 11,3 miljony. Trzeba więc skonstatować silniejszy odpływ dewiz w czerwcu w porównaniu z miesiącem majem. Równolegle zmniejszyły się zobowiązania Banku w walucie zagranicznej o 6,4 miljona, co w części tłumaczy odpływ dewiz. Natomiast zapas kruszcu wykazał w ciągu czerwca dalszy wzrost o 3,4 miljona złotych parytetowych. Łącznie rezerwy Banku Polskiego po potrąceniu zobowiązań w walutach zagranicznych wynosiły w dn. 30 ub. m. 372,7 miljony złotych parytetowych czyli o 1,5 miljona mniej niż w dniu 30 maja. Ogólne zatem skurczenie się rezerw Banku Polskiego po potrąceniu zobowiązań w walutach obcych w miesiącu czerwcu jest mniejsze, niż w miesiącu maju.

W tym samym czasie portfel wekslowy Banku wzrósł o 11,9 miljonów i w dn. 30 ub. m. wynosił 387.8 miljonów zł., suma pożyczek zastawowych wzrosła o 3,5 miljona i wynosiła 19,1 miljona zł.

Wobec podpisania przez Rząd umowy o pożyczkę 15 miljonów dolarów fakt odpływu dewiz z Banku Polskiego przedstawia mniejsze niebezpieczeństwo. Jednakowoż zdaje się być wskazana jaknajwiększa baczność w polityce kredytowej, gdyż pożyczka ta, o ile nie zostanie wyłącznie przeznaczona na wzmocnienie rezerw Banku, pociągnie za sobą emisję biletów bankowych. Równoległy więc wzrost emisji pieniądza wywołany z jednej strony napływem dewiz z pożyczki, a z drugiej zbyt intensywną polityką kredytową Banku może łatwo wywołać zbyt gwałtowny, a wcale niepożądany ruch cen w górę, co w rezultacie mogłoby pociągnąć za sobą zbyt szybki odpływ dewiz i zmusić Bank do środków zapobiegawczych nieco za gwałtownych. Z tego względu sądzimy, że dzisiaj już należy powstrzymać dalszy rozwój portfelu wekslowego.

Na rynku papierów o stałem oprocentowaniu w okresie sprawozdawczym panowała tendencja słaba. Listy zastawne banków państwowych utrzymały jednak swe kursy poprzednie i były notowane bez zmiany: 8% listy zast. B. G. Kr. po 92%, 8% listy zast. P. B. Ronl. po 92% wartości nominalnej. Natomiast 8% obligacje komunalne Banku G. Kr. straciły w ciągu okresu sprawozdawczego 1 punkt na kursie i ostatnio notowano je po 92% wartości nominalnej.

Silnie zaznaczyła się tendencja zniżkowa dla 6% listów zastawnych zbożowych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które z 23,80 zł. za 1 cnt. m. żyta w dn. 22 ub. m. spadły w dn. 28 ub. m. na 21,00—22,00 zł., poczem kurs ich nieco się poprawił i w dniu

6. VII. notowano je po 23,00 zł. za 1 cnt. m. żyta. Natomiast 8% dolarowe listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego nieco na kursie zyskały i z 91,5—92,5% w dn. 22 ub. m. doszły w dn. 6. VII. do 93$^{1}/_{8}$% wartości nominalnej (przy kursie dolara 8,93 zł.).

Pożyczka zagraniczna. Dn. 6 lipca została podpisana przez Rząd Polski umowa pożyczki. Pożyczka wynosi 15 miljonów dolarów z terminem 6-cio miesięcznym, oprocentowana na 6% rocznie. Kwota pożyczona stanowić ma rachunek bieżący. Procenty będą płatne tylko od faktycznie wziętych sum z tego rachunku.

B. Podatki:

Obliczanie podatku od dochodu z nadzwyczajnych wyrębów leśnych. Celem ujednostajnienia interpelacji postanowień ustawy o państwowym podatku dochodowym, dotyczących obliczania podatku od dochodu z nadzwyczajnych wyrębów leśnych Ministerstwo Skarbu wyjaśnia okólnikiem z dn. 22. VI. 1927 r. L. DPO. 2829/II — że:

1) wyręby związane z dobrowolną lub przymusową likwidacją serwitutów zaliczają się do kategorji wyrębów nadzwyczajnych;

2) niezrealizowane wyręby z lat ubiegłych (wyręby etatów zaoszczędzonych z lat poprzednich) zalicza się do wyrębów zwyczajnych, albowiem wyręby takie nie przekraczają ilości, określonej w planie gospodarstwa leśnego względnie ilości odpowiadającej naturalnemu przyrostowi; okoliczność, że właściciel nie doknoywał wyrębów corocznie jest dla sprawy bez znaczenia;

3) wyręby przestojów i nasienników dokonywane zgodnie z planem gospodarczym winny być traktowane jako wyręby zwyczajne.

Natomiast wyręby przestojów i nasienników należy uważać za wyręby nadzwyczajne w tym wypadku, gdy zostały dokonane w ilościach lub w czasie nieprzewidzianych planem gospodarczym na skutek zezwolenia władz ochrony leśnej, udzielonego ze względu na psucie się lub ustanie przyrostu drzewa;

4) wyręby etatów przyszłych, o ile dokonywane są z przyczyn wymienionych w § 28 rozporządzenia wykonawczego zaliczają się do wyrębów nadzwyczajnych;

5) trzebież lasów dokonywana ze względu na potrzeby kultury leśnej (przecinanie zagajników) uważa się za wyrąb zwyczajny.

W wypadkach zachodzącej wątpliwości, czy dany wyrąb należy traktować za zwyczajny czy też nadzwyczajny, winna władza skarbowa odnieść się o opinję do kompetentnych władz ochrony lasów, w wypadkach zaś szczególnie wątpliwych — do Min. Skarbu.

Udzielanie wyjaśnień płatnikom podatków. Związki komunalne powinny niezależnie od prawidłowego sporządzenia orzeczeń wymiarowych (nakazów płatniczych) udzielać płatnikom na żądanie niezbędnych wyjaśnień, dotyczących podstawy prawnej poboru podatku i sposobu ustalenia należności podatkowej. Należy w szczególności umożliwić płatnikom zapoznanie się z odnośną uchwałą (statutem podatkowym) i przepisami wykonawczemi do niej, zwłaszcza gdy płatnik nie ma istotnie możności takiego zapoznania się na podstawie dokonanego ogłoszenia takiej uchwały, wzgl. statutu (np. z powodu wyczerpania wydawnictwa, w którem nastąpiło ogłoszenie wzgl. nieobecności w danej miejscowości w tym czasie, gdy ogłoszenie miało miejsce w formie rozplakatowania).

C. Spółdzielczość:

I konkurs dla spółdzielni mleczarskich prowadzących zbiórkę jaj. W roku bieżącym została na nowo podjęta akcja wprowadzenia zasad spółdzielczych do handlu jaj-

czarskiego, znajdującego się dotychczas wyłącznie w rękach prywatnych kupców i prowadzonego chaotycznie.

Z rozwojem hodowli kur, który daje się u nas zauważyć w ostatnich czasach zwiększa się znaczenie spółdzielczego zbytu jaj, gdyż jest to najskuteczniejszy sposób zapewnienia rolnikowi odpowiednich korzyści z hodowli drobiu i przyczynia się do poprawy i zwiększenia produkcj jaj.

Hodowla kur powinna się stać źródłem znacznych dochodów dla drobnego rolnika a jaja — artykułem wielkiego wywozu, co dla naszej gospodarki państwowej ma wielkie znaczenie.

Ze względu na doniosłość sprawy, oraz chcąc zainteresować szerszy ogół rolników spółdzielczym zbytem jaj, centralne organizacje rolnicze wraz z instytucjami spółdzielczemi wyłoniły z pośród siebie, jak już donosiliśmy w prasie, Komitet, który ma za zadanie prezprowadzenie konkursu dla spółdzielni mleczarskich prowadzących lub zamierzających przed 1 września 1927 r. uruchomić zbiórkę jaj.

Uczestnikiem więc konkursu może być każda spółdzielnia mleczarska, należąca do jednego ze Związków Rewizyjnych (a mianowicie: do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych i do Związku Spółdzielni Polskich) i odstawiająca zebrany towar do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Hoża 51 w Warszawie lub oddziały w: Łodzi, Kościuszki 29; Lublinie, Namiestnikowska 13; Wilnie, Końska 18; Toruniu, Wielkie Garbary 27; Katowicach, Warszawska 3.

Ilość uczestników jest nieograniczona, jednak musi być dostateczną przez cały czas konkursu. Spółdzielnie mleczarskie, które będą brać udział w konkursie obowiązane są: 1) przestrzegać regulaminu zbiórki i dostawy jaj, zaleceń Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Związków Rewizyjnych; 2) wdrażać hodowców do racjonalnej hodowli kur i produkcji jaj oraz szerzyć w tym zakresie odpowiednią propagandę; 3) prowadzić dokładną rachunkowość według wzorów i zaleceń związków rewizyjnych.

Wykonanie warunków tych będzie sprawdzane na miejscu przez delegatów komitetu konkursowego. Konkurs trwać będzie przez cały rok, rozpocznie się dn. 1 września 1927 r. a skończy się dn. 1 września 1928 r.

Zostały ustanowione nagrody w przegmiotach wysoko wartościowych i honorowe, które rozdawane będą do dn. 1 grudnia 1928 r.

Zgłoszenia na konkurs należy nadsyłać najpóźniej do dn. 25 sierpnia 1927 r. pod adresem Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu w Warszawie, Kopernika 30, na ręce sekretarza komitetu p. inż. Bobrowskiego.

Przez ogłoszenie konkursu chcemy wprowadzić do pracy nad spółdzielczem jajczarstwem szlachetne współzawodnictwo, które będąc wynikiem wszelkiego postępu, pobudza ludzi do intensywniejszej pracy i do osiągnięcia z niej pomyślnego wyniku. Pozatem konkurs wyróżni zasłużone jednostki na tem polu.

Wprowadzenie zasad spółdzielczych do handlu jajczarskiego jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi — niech więc wszystkie spółdzielnie mleczarskie przystąpią do zorganizowania zbiornic jaj i zgłoszą się do konkursu. Im większa będzie ilość mleczarń biorących udział w konkursie, tem należy oczekiwać lepszych wyników.

Zebrany z konkursu materjał wpłynie na polepszenie organizacji spółdzielczego zbytu jaj i metod pracy. Powiatowe organizacje rolnicze oraz ich instruktrzy powinni poważnie się zainteresować konkursem i dopomóc spółdzielczym mleczarniom w zorganizowaniu i prowadzeniu zbiornic jaj.

D. Ustawodawstwo:

Zagospodarowanie lasów. Na mocy rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 57, poz. 504) zmiana uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania może

nastąpić jedynie w lasach nie uznanych za ochronne na podstawie zezwolenia właściwej władzy, która może udzielić takiego zezwolenia jedynie w następujących wypadkach:

a) jeżeli przez dokonanie takiej zmiany nastąpi korzystniejsze wyzyskanie gruntów;

b) po upływie 3 lat od chwili zalesienia innych użytków przynajmniej na takim samym obszarze, jaki ma być wyłączony z pod uprawy leśnej, o ile przytem nowo-powstałe drzewostany wykazują w dostatecznej mierze zdolność do dalszego wzrostu;

c) przy regulowaniu ustroju rolnego, a mianowicie: scaleniu gruntów, likwidacji służebności, parcelacji i osadnictwie i

d) jeżeli dokonanie takiej zmiany leży w szczególnym interesie publicznym.

W lasach uznanych za ochronne uprawa leśna nie może być zmieniona na inny rodzaj użytkowania.

Ustawy samorządowe są w dalszym ciągu przedmiotem rozważań komisyj sejmowych oraz plenum Sejmu.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Przepisy o kosztach sądowych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 482).

Opłaty i świadczenia przy znoszeniu służebności w b. Kongresówce ustala rozp. Min. Reform Rolnych z dn. 21. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 484).

Opłaty i świadczenia przy znoszeniu służebności na terenie ziem wschodnich ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 21. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 485).

Rejestrację dodatkową listów zastawnych b. rosyjskich banków ziemskich: Petersbursko-Tulskiego, Moskiewskiego, Kijowskiego, Połtawskiego oraz obligacyj b. Żytomierskiego Tow. Kredytowego Miejskiego, jak również imiennych pokwitowań instytucyj kredytowych i innych instytucyj państwowych i prywatnych na zdeponowane wyżej wymienione listy zastawne i obligacje **przedłuża** do dnia **23 sierpnia** r. b. rozp. Min. Sk. z dn. 3. VI. 1927 r. (D. U. R. Nr. 55, poz. 486).

W sprawie taryf telefonicznych ogłoszono rozp. Min. P. i Tel. z dn. 15. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 487).

Opłaty taryfowe na linji Tow. Akc. Warsz. Dróg Żel. Doj. zatwierdza rozp. Min. Kom. z dn. 17. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 55, poz. 488).

Umowa między Polską a Gdańskiem dotycząca wzajemnego wykonywania orzeczeń sądowych ogłoszona jest w D. U. R. P. Nr. 55, poz. 490.

Sprawę umorzenia obligacyj 5% konwersyjnej pożyczki kolejowej normuje rozp. Prezydenta z dn. 20. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 491).

Umowę między Polską a Gdańskiem w przedmiocie zaprowadzenia monopolu tytoniowego na obszarze Gdańska zatwierdza rozp. Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 56, poz. 492).

Zagospodarowanie lasów niestanowiących własności Państwa reguluje rozp. Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 57, poz. 504).

Zniżki taryfowe dla drutu żelaznego i gwoździ w komunikacji polsko-czechosłowackiej wprowadza rozp. Min. Kom. z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 510).

Taryfę dla rudy żelaznej w komunikacji polsko-czechosłowackiej zmienia rozp. Min. Kom. z dn. 10. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 511).

Ulgi celne dla maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju wprowadza rozp. Min. Skarbu, Przem. i Handlu oraz Roln. z dn. 22. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 58, poz. 512).

Okres kadencji rad kas chorych przedłuża do 31. XII. 1928 r. rozp. Prezydenta z dn. 24. VI. 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 59, poz. 513).

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej wprowadza rozp. Rady Min. z dn. 17. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 516).

Powiatowy Urząd Ziemski w Gdyni tworzy rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 22. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 518).

Uproszczone postępowanie przy znoszeniu serwitutów w dobrach ziemskich „Międzyrzec i Witorów" ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 22. VI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 519).

O lasach, dla których plan urządzenia gospodarstwa leśnego zastąpiony być może programem gospodarczym ogłoszono rozp. Min. Roln. z dn. 1. VII. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 520).

Przepisy o zagospodarowaniu lasów normuje rozp. Min. Roln. z dn. 1. VII 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 59, poz. 521).

E. Polityka handlowa:

Zakaz przywozu pszenicy. W Nr. 59 „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie, którego mocą przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony do dnia 31 sierpnia 1927 r.

Rozporządzenie wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu.

Towary objęte na mocy rozporządzenia niniejszego zakazem przywozu mogą być przywiezione bez pozwolenia Ministra Przemysłu i Handlu w przeciągu 15 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego, o ile towary te: a) zostały nadane do przewozu koleją lub statkiem najpóźniej w przeddzień ogłoszenia rozporządzenia niniejszego, lub b) zalegają na polskim obszarze celnym w dniu ogłoszenia rozporządzenia niniejszego w celnych składach urzędowych i kolejowych oraz w składach nieurzędowych, pozostających pod zamknięciem celnem.

Kontyngenty przywozowe. Wyjaśniono nam w sposób autorytatywny, że przy udzielaniu pozwoleń przywozu towarów kontyngentowanych nie będzie brany przez odnośne władze pod uwagę fakt uprzedniego zamówienia i opłacenia towaru przez importera. Ministerstwo Przemysłu i Handlu stoi na stanowisku, że ograniczenia przywozowe trwają dostatecznie długo, by były dokładnie znane wszystkim zainteresowanym importerom, winni więc oni wiedzieć, że towar należy sprowadzać dopiero po uzyskaniu pozwolenia. Wobec tego zamówienie towaru przed uzyskaniem pozwolenia stanowi ryzyko indywidualne importera i nie może być traktowane jako argument popierający podanie. Przeciwnie, Ministerstwo sądzi, że sprowadzenie uprzednie oznacza chęć postawienia władzy udzielającej pozwoleń przywozowych wobec faktu dokonanego, i gotowe jest traktować je jako krok nielojalny.

Od siebie dodamy, że pogląd Ministerstwa nie liczy się z rzeczywistością handlową, w której uzyskiwanie pozwoleń przywozowych traktowane jest zwykle jako wykończenie formalne dokonanej tranzakcji, a tylko mniej solidne firmy starają się o pozwolenie na wszelki wypadek, niekiedy w celu otwartego lub zamaskowanego handlu koncesjami.

Ulgi celne dla maszyn. Rozporządzeniem Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 22 czerwca (Dz. Ust. Nr. 58, p. 512) wprowadzone zostało cło ulgowe w wysokości 20% cła normalnego przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowo instalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej. Ulgi udziela Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Jeżeli maszyny i aparaty tego rodzaju zostaną oclone normalnie w czasie od 1 lipca do 30 września b. r., może być udzielony zwrot różnicy pomiędzy cłem normalnem a ulgowem.

F. Varia:

Stowarzyszenie dziennikarzy i publicystów gospodarczych. Organizacyjne zebranie tego stowarzyszenia odbyło się dn. 27 czerwca. Przyjęto na niem statut, ujmujący cele stowarzyszenia w sposób następujący:

1) szerzenie zrozumienia pojęć gospodarczych wśród społeczeństwa,

2) dążenie do podniesienia poziomu fachowej wiedzy dziennikarzy i publicystów gospodarczych,

3) utrzymanie łączności i współpracy w dziedzinie publicystyczno-gospodarczej członków stowarzyszenia.

Po wysłuchaniu dłuższego referatu p. posła Andrzeja Wierzbickiego na temat stosunku prasy do zagadnień gospodarczych i roli jej w zakresie kształtowania opinji wybrano: do Zarządu pp. St. Skoniecznego (prezes), dr. W. Natansona i dr. L. Kirkiena (wiceprezesi), Wł. Gieysztora, A. Iwańskiego, dr. Chełmikowskiego i dr. Falla (członkowie) oraz pp. dr. A. Kielskiego, inż. Jaskólskiego i dr. Zweiga (zastępcy); do Komisji Rewizyjnej pp. A. Szczepanika, T. Garczyńskiego i dr. Atlasa (członkowie) oraz A. Lewestama (zastępca); do Komisji Rozjemczej — pp. Cz. Pechego, W. Trzebińskiego i A. Uziębłę.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" w Warszawie. Instytucja założona w roku 1903 przez ziemian. Oparta jest na wzajemności, gwarantującej udział stowarzyszonych, a tymi są wszyscy ubezpieczeni w „Snopie" — w zyskach Towarzystwa. Prowadzi działy: ogniowy i gradowy, operując w przeważnej mierze w sferach rolniczych. Przez cały czas działalności było T-wo „Snop" w bliskiej łączności z C. T. R., obecnie zaś toczone są pertraktacje w sprawie nawiązania ściślejszych jeszcze stosunków z powyższą instytucją. Do władz Towarzystwa należą bardzo wybitni ziemianie, którzy stanowią znaczną przewagę liczbową. Towarzystwo posiada poważne kapitały zasobowe i rezerwy, jest właścicielem czterech dużych nieruchomości w Warszawie (dwie), Poznaniu i Katowicach oraz posiada trwałe stosunki reasekuracyjne z najpoważniejszemi Towarzystwami Reasekuracyjnemi: Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Danji, Norwegji i Szwajcarji. Siedziba Towarzystwa mieści się we własnym domu w Warszawie, ul. Traugutta Nr. 3.

Władze Towarzystwa „Snop" stanowią — Rada Nadzorcza: pp. prezes — Adam Łuniewski; wice-prezesi — Świda Emil, Hordliczka Ignacy. Członkowie: Ambrożewicz Kazimierz, Bądzyński Stefan, Bohdanowicz Adam, Bryndza-Nacki Ludwik, Dunin hr. Rodryg, Dziewanowski Kazimierz, Grodzicki Włodzimierz, Grohman Leon, Hełczyński Aleksander, Herse Bogusław, Higersberger Stefan, Jundził hr. Antoni, Kijewski Jan, Kiniorski Marjan, Komierowski Tomasz, Kuszewski Daniel, Okolski Stanisław, Piechowski Kajetan, Rulikowski Józef, Wąsowicz Hipolit, Załęski Kazimierz, Żółtowski hr. Zbigniew, Żórawski Władysław, Żychliński Józef. **Dyrekcja:** Hertz Władysław, Tomorowicz Jan i Zuberbier Stanisław. **Komisja Rewizyjna:** Bronikowski Jan, Janisławski August i Meylert Wilhelm; zastępcy: Bielski Jan i Suchodolski Władysław.

Wyszedł z druku tom XVII zesz. 3 **„Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych"**. Na treść zeszytu składają się: Terlikowski F., Michniewski S., Kwinichidze M.: Oznaczanie nawożenia gleb fosforem. Górski M.: Zarys historji gleboznawstwa w Polsce. Żółciński Jan: O znacznych stratach azotu przy butwieniu i humifikacji materjałów roślinnych zasobnych w związki azotowe (przeważnie motylkowe). Część I. Żółciński Jan i Musierowicz A.: O znacznych stratach azotu przy butwieniu materjałów roślinnych zasobnych w związki azotowe (przeważnie motylkowe) część II. Kotowski Feliks: Wpływ temperatury na kiełkowanie i wzrost roślin. Ruszkowski J. W.: Z obserwacji nad niezmiarką paskowaną (Chlorops taeniopus, Meig.) oraz jej pasorzytami. Sitowski Ludwik: Roztocze jako szkodniki traw zbożowych.

W przeglądzie naukowej literatury polskiej i zagranicznej znajdujemy 31 referatów z wszystkich dziedzin rolniczo-leśnych.

Zeszyt zawiera **10 arkuszy druku**.

Kronika zagraniczna.

Czechosłowacja.

Wyniki ostatniej kampanji spirytusowej. Produkcja spirytusu w r. 1925/26 wyniosła w Czechosłowacji 580.010 hl., z czego na gorzelnie rolnicze przypada 369.061 hl. i na gorzelnie przemysłowe 210.948 hl. Na wyrób tej ilości spirytusu zużyto: 2.348.957 q ziemniaków, 618.364 q buraków, 79.931 q kukurydzy, 1.038.950 q melasy, 115.020 q słodu jęczmiennego i 13.583 q innych surowców. Ilość dni roboczych wyniosła 154.530, ilość robotników zatrudnionych — 4.796. W gospodarstwach gorzelniczych utrzymywano 181.064 sztuk bydła użytkowego i 92.046 szt. bydła opasowego, co czyni 0,7 sztuk bydła na 1 hl. spirytusu produkcji rolniczej.

Zbyt spirytusu w tym samym okresie (od 1. IX. 1925 do 31. VIII. 1926) wyniósł 543.283 hl. (w kampanji uprzedniej 531.066), z czego na wyrób trunków sprzedano 268.052 hl. (272.402), zużyto na cele przemysłowe 14.389 hl. (10.791), na wyrób octu 18.568 (19.812), w postaci spirytusu zbożowego 170.275 (160.365), spirytusu motorowego (dynalkol) — 38.722 (26.137) oraz wyeksportowano 38.722 (26.137).

Estonja.

Standaryzacja masła i jaj. Wprowadzenie jakościowej reglamentacji eksportowanego masła wpłynęło znakomicie na rozwój eksportu tego artykułu z Estonji, która wywiozła masła w tonnach w r. 1924 — 3.186, w r. 1925 — 6.444 i w r. 1926 — 9.657. Prócz zwiększania się eksportu reglamentacja dała możność uzyskiwania na rynku światowym wyższej ceny. Obecnie masło estońskie osiąga na rynku angielskim najwyższe ceny po duńskiem. Gros eksportu idzie do Niemiec i Anglji. Skutkiem spadku cen na rynku światowym mimo zwiększonego w porównaniu z r. 1925 wywozu o 35%, wartość wywiezionego masła była w r. 1926 większa zaledwie o 13%. Gdyby nie to, zapewne wywiezionoby jeszcze więcej.

Nad eksportem masła czuwa specjalna komisja kontrolująca, która ma pod swoim zarządem chłodnie, gdzie masło winno być przechowywane od chwili kontroli do momentu załadowania na okręt. Ażeby uniknąć przy przeprowadzaniu kontroli nadużyć, tak ją zorganizowano, by eksperci nie wiedzieli, do jakiej firmy produkt należy.

Reglamentacja dotyczy również eksportu jaj. Przepisy jaj są przestrzegane bardzo ściśle. Licencje są wydawane jedynie firmom solidnym. Personel zatrudniony przy segregowaniu i pakowaniu jaj jest osobiście odpowiedzialny za należyte wykonywanie obowiązujących przepisów. Eksport jaj w ubiegłem trzechleciu wyrażał się w liczbach następujących: w r. 1924 wywieziono sztuk 9.939 tys., w r. 1925 — 13.148 tys., w r. 1926 12.451 tys. Spadek eksportu w ostatnim roku spowodowany został przez zniżkę cen światowych. Mimo to jaja estońskie od czasu reglamentacji wywozu mają na rynku londyńskim doskonałą markę i w r. ub. cena wahała się od 17 do 20 szylingów za 120 sztuk, podczas kiedy np. ceny jaj litewskich wynosiły około 12 szylingów.

Niemcy.

Podwyższenie cła na ziemniaki. Komisja gospodarcza Reichstagu zatwierdziła projektowaną przez rząd podwyżkę cła na kartofle z 50 fenigów na 1 markę za 100 kg.

Stany Zjednoczone.

Międzynarodowa konferencja „pool'u" pszennego. W maju r. b. odbyła się w Kansas City, w stanie Missouri, konferencja przedstawicieli państw eksportujących pszenicę, mianowicie Stanów Zjednoczonych A. P., Kanady, Australji, Argentyny i Rosji, poprzedzona wstępną konferencją dziewięciu stanów amerykańskich, w których „pool'e" podobne zostały założone. Działalność „pool'i" amerykańskich była niezadawalniającą, ponieważ system ten objął tylko 5% ogólnego handlu pszenicą, podczas gdy w Kanadzie objął 60%, w Australji 50%.

Wynikiem narad Międzynarodowej Konferencji „pool'i" były dwie rezolucje uznające: 1) konieczność ścisłego porozumienia między głównymi producentami i eksporterami pszenicy; 2) konieczność organizacji producentów pszenicy wewnątrz każdego kraju celem kontrolowania produkcji.

Włochy.

Eksport ziemniaków. Jak donosi „Deutsche Landwirtschaftliche Presse", zwiększający się stale we Włoszech wywóz ziemniaków, szczególnie wczesnych, jest kierowany przeważnie do Niemiec. Włoski eksport ziemniaków wynosił: w roku **1924** — 1,9 milj. q, w r. **1925** — 2,1 milj. q, w r. **1926** — 2,6 milj. q; z tego wczesnych ziemniaków: w r. 1924 — 1,2 milj. q, w r. 1925 — 1,6 milj. q, w r. 1926 — 2 milj. q.

Z. S. S. R.

Wywóz zboża. „Deutsche Landw. Presse" donosi: Dawno już zwraca uwagę zwiększający się wywóz zboża rosyjskiego przez porty czarnomorskie. Szczególnie jednak wzrasta przywóz rosyjskiego zboża do Włoch, od sierpnia do lutego b. r. przywieziono pszenicy 160.000 tonn, podczas gdy w tym samym okresie roku zeszłego — 50.000 tonn. Wobec tego Izba Handlowa w Wenecji postanowiła w porozumieniu z Lloydem tryesteńskim (który utrzymuje komunikację okrętową z portami czarnomorskimi) oraz z rosyjskiem biurem eksportowem urządzić duże składy pszenicy w Wenecji. Składy te służyłyby do aprowizacji Włoch, Szwajcarji i Niemiec południowych.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Sprawa ujemnego salda w bilansie handlowym nie przestaje interesować publicystów gospodarczych. Ostatnio w **„Kurjerze Warszawskim"** z dn. 1 lipca szereg uwag poświęca temu zagadnieniu p. G. St. w artykule pod tytułem **„Bilans handlowy"**. Od początku uderza autor w ton alarmu, kwalifikując ujemny stan bilansu handlowego, jako niebezpieczeństwo, którego należało wszelkiemi sposobami uniknąć. Dalej zaś analizując bilans handlowy, stwierdza, że przyczyną ujemnego salda jest powiększenie importu, a nie zmniejszenie eksportu. Wobec tego, że w najbliższym czasie nie można się spodziewać znacznego zwiększenia eksportu, a to ze względu na wzrastającą wewnątrz kraju drożyznę, koniecznem jest szukanie innych środków zaradczych — mianowicie ograniczenie importu. Dwie drogi stoją tutaj otworem „szczęśliwe rozwiązanie kwestji drożyzny w kraju" lub „wzniesienie sztucznych tam dla przywozu towarów w postaci wysokich taryf celnych i reglamentacji". W dalszym zaś ciągu twierdzi autor, że z jednej strony skreślono z zamierzeń gospodarczych na najblższą przyszłość myśl wzmocnienia w jakiejkolwiek formie ograniczeń importowych, a z drugiej poza czysto teoretycznemi posunięciami, jak stworzenie komisji ankietowej i Biura badania cen,

„nie uczyniono nic skutecznego, aby niebezpieczeństwo, zagrażające równowadze bilansu od drożyzny było zażegnane".

Teraz jednak nadszedł już zdaniem autora moment kryzysowy, „gdy musi być powzięta decyzja stanowcza co do środków uzdrawiania wybitnie niezdrowego bilansu i to oczywiście bez pomocy zastrzyków złota skarbowego".

Otóż naszem zdaniem sytuacja bynajmniej nie jest tak tragiczna, jak ją p. **G. St.** przedstawia. Niebezpieczeństwa w samym fakcie, że saldo bilansu handlowego jest ujemne, jeszcze nie widzimy. Stan może się stać groźnym dopiero z chwilą, gdy dla pokrycia ujemnego salda zaczną zbyt gwałtownie odpływać dewizy z Banku Polskiego. Zaznaczyło się to już w miesiącu maju i na to niepokojące zjawisko zwracaliśmy uwagę w Nr. 12 „Rolnika Ekonomisty". Środkiem zaradczym jedynym i skutecznym jest tutaj ograniczenie emisji pieniądza. Niestety stan rachunków Banku Polskiego z ostatniej dekady czerwca nie wskazuje bynajmniej, aby polityka naszej instytucji emisyjnej w tym kierunku zmierzała — i to jest niepokojące. W każdym razie dzisiaj jeszcze sytuacja może być bez wstrząsów opanowana, tembardziej, że dopomoże do tego uzyskana ostatnio krótkoterminowa pożyczka 15 miljonów dolarów.

P. **Wł. G.** w Nr. 27 **„Przemysłu i Handlu"** rozważa **„Bolączki naszej publicystyki gospodarczej"** w związku z powstaniem Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych. Do najważniejszych bolączek w tej dziedzinie zalicza autor: 1) „brak zorjentowania w najprostszych i najbardziej zasadniczych sprawach gospodarczych", który upatruje „zarówno u czytającego społeczeństwa, jak też u większości piszących na tematy ekonomiczne"; 2) nieuporządkowaną sprawę „dostawy surowca ekonomicznego dla przetwórni dziennikarskich"; 3) spychanie na ostatnie miejsce i macosze traktowanie działów gospodarczych w pracie codziennej i 4) bierny „stosunek społeczeństwa do własnego piśmiennictwa fachowego, zasługujący na miano obskurantyzmu". W dążności do złagodzenia tych bolączek upatruje autor zadania naczelne nowopowstającego Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów. Drogą ku temu jest „podniesienie poziomu wykształceniowego i zawodowego wśród piszących", „zbiorowy wysiłek ku przystępnieniu źródeł bieżącej informacji gospodarczej", ujednolicenie frontu w stosunku do nasuwających się ważniejszych zagadnień bieżących i należyte zorganizowanie propagandy publicystyki gospodarczej w społeczeństwie.

P. **August Iwański** w artykule **„Na marginesie pracy d-ra Baadego"**, drukowanym w Nr. 4—5 **„Przemysłu Rolnego"**, przedstawia refleksje, dotyczące polskich stosunków spirytusowych, nasuwające mu się z przestudjowania obszernej polemiki Baade-Hayduck (patrz „Rln. Ek." Nr.Nr. 8 i 10 r. b.). Autor wbrew poglądom Baadego jest zdania, że Dyrekcja Monopolu Spirytusowego musi łączyć w sobie zadania kupieckie z gospodarczemi, z czego wypływa w pewnym stopniu jej charakter „kasy wyrównawczej", pokrywającej straty na sprzedaży spirytusu technicznego z części zysków, czerpanych ze zbytu spirytusu konsumcyjnego. Podziela on w całości poglądy Haydućka na doniosłe znaczenie gorzelnictwa ziemniaczanego na podniesienie poziomu kultury rolnej i łagodzenia problematu ziemniaczanego. Twierdzi natomiast zgodnie z Baadem, że „obecna polityka spirytusowa jest wybitnie polityką subwencyj na rzecz gorzelnictwa ziemniaczanego", i w związku z tem żąda, by rozdział tych skąd inąd słusznych i celowych subwencyj w postaci kontyngentów wypału był możliwie racjonalny i odpowiadał istotnym założeniom ustawy, t. j. dążności do poparcia przedewszystkiem kultury ziem lekkich i gospodarstw, upośledzonych pod względem komunikacyjnym i oddalonych od ośrodków spożycia. Stanowisko to nasuwa autorowi myśl konieczności „przeprowadzenia ścisłych badań nad celowością przydziału kontyngentów dla każdej gorzelni poszczególnie" i dostosowanie racjonalnej repartycji kontyngentów do rezultatów tych badań.

P. **August Iwański** w artykule **„Widoki rozwoju gorzelnictwa w Polsce“**, wydrukowanym w Nr. 27 **„Przemysłu i Handlu“**, przedstawia upadek naszej produkcji spirytusowej w zestawieniu ze stanem przedwojennym. Porównując ten stan rzeczy ze stosunkami zagranicznemi, autor stwierdza, że punkt ciężkości spożycia spirytusu na Zachodzie przesuwa się wydatnie na korzyść wzrastającego wciąż użytkowania na Zachodzie spirytusu skażonego i motorowego. Po obszernem omówieniu zagadnienia spirytusowych mieszanek motorowych oraz jego dotychczasowej realizacji we Francji, w Niemczech, Czechosłowacji, Norwegji, Afryce południowej i na Kubie dochodzi on do wniosku, że „jeżeli chcemy doprowadzić naszą wytwórczość gorzelniczą do poziomu, odpowiadającego naszej produkcji ziemniaczanej i potrzebom rolnictwa, musimy z konieczności dążyć do możliwego rozszerzenia zbytu spirytusu technicznego i napędnego“. Najwłaściwsze rozstrzygnięcie tej sprawy upatruje autor w powierzeniu sprzedaży tego spirytusu organizacji, powołanej do życia przez najbardziej zainteresowane w niej koła gorzelnicze, pozostającej pod ścisłą kontrolą Skarbu. W końcu nawołuje on do jaknajszybszego wkroczenia w dziedzinie zbytu spirytusowych mieszanek napędnych na drogę praktyczną, „dla której drogowskazów nam nie brak i która otwiera przed nami szerokie horyzonty rozwojowe“.

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

Wyniki statystyki gospodarstw rolnych w Niemczech w roku 1925. Dr. Kurt Ritter, Berlin. („Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ z dn. 11 i 18 czerwca 1927 r. Nr. Nr. 24 i 25).

Dla ogólnej polityki gospodarczej kraju konieczną jest dokładna znajomość rzeczywistych stosunków, którą osiąga się przez badania statystyczne. Jest więc zupełnie zrozumiałem, że wkrótce po ukończeniu wojny europejskiej, która spowodowała daleko idące zmiany w życiu gospodarczem, przystąpiono w Niemczech do nowych badań statystycznych, aby zorjentować się w nowem położeniu gospodarczem. Wielką przeszkodą w tych pracach była inflacja, która utrudniała obliczenia na dalszą metę. Dlatego też statystyka ludności według zawodu oraz warsztatów pracy, dokonana poprzednio w roku 1907, została ukończona dopiero w roku 1925. Dzisiaj okazuje się, że i ten moment nie był niedogodny, gdyż przypadł na fazę zbyt wygórowanej konjunktury gospodarczej, spowodowanej bardzo znacznemi kredytami zagranicznymi. Liczba bezrobotnych np. była wówczas znikomo mała, wynosiła bowiem zaledwie 200.000. Z tego powodu użyteczność pochodzących z tego okresu obliczeń w przemyśle jest dość wątpliwa. Po tym bowiem okresie wprowadzono cechującą ostatnie lata racjonalizację w przemyśle. Natomiast w statystyce rolniczej, przeprowadzonej w tym czasie, wpływy wybujałej konjunktury nie mają znaczenia, ponieważ rolnictwo stosuje się do wahań konjunktury w dużo mniejszym stopniu i znacznie wolniej niż przemysł. Ogólnie więc wziąwszy statystyka rolna daje pomimo wspomnianych błędów obraz zupełnie dobry struktury rolnictwa niemieckiego po wojnie. Wyniki statystyki rolniczej są niezmiernie ważne zarówno dla ekonomisty jak i dla rolnika praktycznego, gdyż nietylko wyjaśniają znaczenie rolnictwa w gospodarstwie społecznem, lecz również pozwalają z układu całokształtu rolnictwa wyciągnąć wnioski o kierunkach jego rozwoju, dlatego też mają duże znaczenie przy projektowaniu inwestycyj i wpłynąć mogą na zmiany systemu gospodarowania.

Czynniki bowiem wpływające na rozwój całokształtu rolnictwa występują dużo jaśniej, jeżeli działanie ich obserwuje się z ogólnego punktu widzenia, aniżeli badane w pojedynczem gospodarstwie. W kołach rolniczych powinno się więc zwracać na statystykę dużo większą uwagę niż przed wojną.

Obserwujemy tu wyraźną tendencję zmniejszania się gospodarstw. W roku 1925 jest małych warsztatów około 10% więcej niż w r. 1907. Najwięcej przybyło warsztatów karłowatych, zwiększa się także liczba warsztatów średnio-włościańskich. Natomiast zmniejsza się liczba ferm i większej własności, co jednak jest spowodowane częściowo przez umyślne podawanie mniejszej niż w rzeczywistości przestrzeni z powodu utrzymanej jeszcze w r. 1921 w Niemczech gospodarki przymusowej (Zwangswirtschaft).

Recenzje i sprawozdania.

Polityka podatkowa Polski. Jerzy Lubowicki. Poznańskie prace ekonomiczne pod redakcją prof. dr. Edwarda Taylora. Nr. 11, 1927 r. Pod powyższym tytułem ukazała się praca doktorska p. J. Lubowickiego, w której autor dość ogólnikowo zobrazował przedwojenne systemy podatkowe, istniejące na ziemiach polskich, dał natomiast bardzo szczegółowo i sumiennie opracowaną charakterystykę obecnego systemu podatkowego, ogólnego ciężaru danin publicznych, zanalizował rozwój prawodawstwa podatkowego, oświetlił ważną kwestję: waluta a podatki, a więc — stawki podatkowe w okresie inflacji, projekty zabezpieczenia realności wpływów podatkowych, wskaźniki cen hurtowych i waloryzacja, uwydatnił wpływ grup społecznych na ustawodawstwo podatkowe (własność rolna, przemysł, handel i praca) oraz czynników, które wpływały na kształtowanie się naszej polityki podatkowej, wreszcie wskazał zasady tej polityki.

Wobec tego, że system danin publicznych odziedziczony po zaborcach nie odpowiadał tak w konstrukcji swojej, jak i wydajności finansowej, potrzebom zniszczonego kraju przez wojnę i koniecznościom czynienia wydatków, związanych z tworzeniem aparatu administracyjnego, władze ustawodawcze i wykonawcze skierowały wysiłki w kierunku budowania nowego systemu podatkowego, aby zapewnić Skarbowi Państwa najwydatniejszy wynik finansowy. Owocem tych wysiłków jest niezliczony szereg ustaw i rozporządzeń, które stale ulegały zmianom i najprzeróżniejszym modyfikacjom. Historję naszej skarbowości autor dzieli na 4-ry okresy, w zależności od zasad, któremi kierowali się poszczególni Ministrowie w dziedzinie polityki skarbowej, a więc: I okres Min. Englicha — cechuje przewaga wpływów nadzwyczajnych o charakterze wojennym, II — Min. Grabskiego — opodatkowanie dochodów i majątków, III — Min. Michalskiego — przewaga podatków przychodowych i pośrednich, t. j. okres pierwszych prób nacisku podatkowego, oraz IV — Min. Grabskiego — ostatnia reforma podatkowa, którą cechuje fiskalizm i etatyzm skarbowy.

Na podstawie materjału statystycznego autor dochodzi do wniosku, że ogólny ciężar podatkowy w Polsce jest obecnie duży, że znajduje się on blisko obciążenia maksymalnego wogóle i że dalsze jego powiększanie nie mogłoby rokować dobrych wyników.

W dalszym ciągu autor szczegółowo oświetla kwestję waloryzacji podatków, stojąc na słusznem stanowisku, że była ona fundamentem reformy pieniężnej i budżetowej w Polsce, oraz jednym z najważniejszych czynników, warunkujących całość reformy finansowej, wskutek decydującego wpływu, jaki wywarła na zwiększenie się dochodów podatkowych.

Następnie autor bardzo interesująco omawia gospodarcze i polityczne wpływy grup społecznych na ustawodawstwo podatkowe, nadmieniając, że nasz system po-

datkowy nacechowany jest nierównomiernym rozkładem cieżarów i małą ilością opodatkowanych, co nie znajduje dostatecznego uzasadnienia. Jeśli chodzi o własność rolną, to w pierwszym rzędzie występuje zbytnie przeciążenie podatkowe większych warsztatów rolnych, z drugiej zaś strony przywileje podatkowe dla mniejszej własności. Taki stan rzeczy jest nie do utrzymania pod względem ekonomicznym, stawia polską politykę podatkową w świetle ujemnym, a równocześnie świadczy o niezdrowych u nas zasadach pracy politycznej, gdyż niektórzy Ministrowie Skarbu, a głównie Kluby poselskie, zwłaszcza ludowe zrobiły w tej dziedzinie z naszego systemu podatkowego dziwoląg dla wąsko pojętych celów polityczno-partyjnych. Najjaskrawszym przejawem antygospodarczych założeń ustawodawstwa podatkowego i rażącym wyrazem wpływów klasowych, oraz interesów politycznych grup społecznych na politykę podatkową jest progresja w podatku gruntowym, potępiona przez całą naukę skarbowości. Wpływy te również wywarły swe piętno, aczkolwiek w formie nieco łagodniejszej przy konstrukcji podatku dochodowego, majątkowego, spadkowego i podatków samorządowych, powodując kilkakrotnie większe ciężary podatkowe dla większych gospodarstw rolnych. Rozmiary tej różnicy są b. duże. Ścisłego ich obliczenia niestety ustalić się nie da, gdyż statystyka podatkowa pod względem rozkładu ciężaru daje jeszcze b. skąpe wiadomości i będzie musiała ulec znacznemu rozwinięciu. Dotychczasowe jednak obliczenia wykazują, że przeciętny ciężar podatkowy, ponoszony przez 1 ha większej własności rolnej jest 4-ro-krotnie większy od ciężaru ponoszonego przez 1 ha mniejszej własności. Większa własność rolna w opodatkowaniu jest jakby pozbawiona praw obywatelstwa. Słabą obronę znajdowała na prawicy sejmowej, a z całą stanowczością zwalczana była przez lewicę, a przecież ona właśnie stanowi najbardziej, prawie w całości, kapitał rodzimy polski, na którego zrujnowanie i zniszczenie niemal wszyscy czyhają. Dziedzina więc opodatkowania własności rolnej jako takiej, jak również rolnictwa w stosunku do innych kategorji bogactw narodowych, wymaga reform szybkich i gwałtownych.

Z kolei omówimy główne wytyczne i zasady autora, na których winien się opierać przyszły system podatkowy, żeby odpowiedzieć zasadom nauki skarbowej, potrzebom Skarbu i gospodarstwa Polski.

Wobec konieczności unifikacji systemów gospodarczych poszczególnych dzielnic, oraz z uwagi, że polityka podatkowa od 1922 r. wychodziła z założenia, że powinna odpowiadać raczej najniższemu poziomowi gospodarczemu, wzorem dla ustawodawstwa podatkowego winny być dzielnice przeciętne lub najwyżej stojące pod względem kultury i techniki gospodarczej. Sprawą domagającą się rozwiązania przed przystąpieniem do ustalenia zasad podatków państwowych jest rozgraniczenie źródeł podatkowych Państwa i samorządu. Samorządom należałoby przekazać podatek gruntowy, od nieruchomości i podatek przemysłowy, pobierany w formie świadectw przemysłowych, który z konieczności rzeczy trzeba oddzielić od podatku od obrotu, z którym nie posiada nic wspólnego. Ażeby jednak powstrzymać daleko idące zapędy samorządów, najwłaściwszem byłoby przekazanie ich finansowej gospodarki nadzorowi władz skarbowych, a przynajmniej przyznanie tym władzom decydującego wpływu na skarbowość. Podatki bezpośrednie winny ulec gruntownej rewizji, w szczególności należy nimi objąć nie jednostki jak dotychczas, lecz najszersze warstwy społeczeństwa.

Ponieważ ciężar płynący z podatków pośrednich jest znaczny i ma tendencję do stałego wzrostu, podatki pośrednie winny być raczej zmniejszone, a conajmniej utrzymane na wysokości dotychczasowej. Natomiast dążyć należy do powiększenia dochodów z przedsiębiorstw i majątku państwowego, a gdyby się okazało, że koszty

produkcji niektórych wynoszą więcej niż takichże prywatnych, nie jest do pomyślenia ich utrzymywanie. W dziale dochodów z monopoli trzeba zmienić dotychczasową politykę osiągania dochodów wyłącznie prawie przez zwyżkę cen wyrobów monopolowych kosztem kieszeni obywateli, zdając sobie sprawę, że i ceny monopolowe mają swoje granice gospodarcze.

Naczelną zasadą, która winna przyświecać polityce podatkowej, jest opodatkowanie tylko dochodu, gdyż on stanowi siłę gospodarczą płatników. Źródła dochodowe winny zostać nietknięte, bo z nich płynie bogactwo jednostek i narodu.

Praca p. J. Lubowickiego posiada taką obfitość materjału, że wprost niemożliwem jest omówić na tem miejscu nawet w najbardziej ogólnikowym zarysie te słuszne zasady, do których autor doszedł i należycie uzasadnił. Jest ona nadzwyczaj aktualną ze względu na obecne projekty grutownej rewizji systemu podatkowego i odda niewątpliwie znaczne usługi na tem polu, gdyż opracowana jest b. rzetelnie i oparta na rzeczowych wywodach, co stanowi tem większą zasługę autora, że w naszym labiryncie podatkowym zorjentował się znakomicie, piętnując jego wady oraz wskazując na przyszłość wytyczne dla naszej polityki podatkowej, a przez to wzbogacił naszą literaturę skarbową, wypełniając tak znaczną lukę w tej dziedzinie.

Z. Nadratowski.

Stefan Moszczeński, profesor S. G. G. W.: **Nowy sposób ujmowania kształtu rozłogu ziemi oraz położenia zabudowań w posiadłościach wiejskich dla celów organizacji, komasacji i wyceniania.** (Biblj. Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 1. Warszawa 1927 r. Stron 42).

Wszystkim rolnikom jest zapewne wiadomem, że do czynników, wpływających ze szczególniejszą siłą na wysokość kosztów gospodarczych, a zatem decydujących pośrednio o opłacalności warsztatu rolnego, należą w pierwszym rzędzie: ukształtowanie rozłogu ziemi oraz odległość pól od zabudowań. Oddawna już usiłowano ująć liczbowo obie te cechy. Do ostatnich czasów posługiwano się w literaturze rolniczej wzorami Pohl'a, charakteryzującemi gospodarstwa wiejskie pod względem rozwoju granic oraz położenia ośrodka gospodarczego (t. j. pod względem odległości wszystkich użytków od zabudowań).

Prof. Moszczeński wykazuje w sposób niezbity, że wzory te nie ujmują obu wspomnianych czynników w sposób dostatecznie ścisły. Punktem wyjścia powinny tu być cechy trwałe, jak najmniej zależne od przemijającego wpływu posiadacza. Do cech takich autor zalicza długość obwodnicy czyli granic sąsiedzkich oraz średnią odległość wszystkich punktów powierzchni od ośrodka gospodarczego. W ten sposób otrzymujemy charakterystykę warsztatu „surowego“, niejako w oderwaniu od zabiegów organizatora.

Autor ujmuje obie cechy w jednym wzorze. T. zw. „spółczynnik ukształtowania“ $U = \frac{O \times S}{P}$ — gdzie O oznacza obwodnicę, S średnią odległość wszystkich punktów powierzchni od ośrodka gospodarczego i P powierzchnię majątku ziemskiego.

Najmniejszy spółczynnik posiada majątek ziemski w kształcie koła z środkowem położeniem budowli. Wówczas $U = 1$. Jeżeli majątek posiada kształt kwadratu z zabudowaniami pośrodku, to $U = 1{,}198$, czyli spółczynnik jest bardzo bliski jedności. Praktycznie różnica ta nie posiada znaczenia. W rzeczywistości kwadrat jest figurą znacznie dogodniejszą; o ile drogi biegną prostopadle, to wszystkim polom możemy nadać kształty wręcz idealne. Jeżeli przyjmiemy, że w majątku kwadratowym ze środkowem położeniem budowli $U' = 1$, — to dla koła otrzymamy $U' = 0{,}836$.

Jednakowoż jest rzeczą obojętną, czy posługujemy się w badaniach symbolami *U* czy *U'*, gdyż na zasadzie obliczeń z 21 gospodarstw folwarcznych i 40 włościańskich (w dwuch kombinacjach: przed scaleniem i po scaleniu) okazało się, że spółzależność między *U* i *U'* jest zupełna i prostolinijna.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że autor nie zadowolnił się stroną inwencyjną swej pracy, lecz że przeprowadził niezmiernie żmudne badania, trwające kilka lat, nad sprawdzeniem wartości praktycznej wyprowadzonego przez siebie spółczynnika. Badania te wykazały przydatność spółczynnika zarówno do oceny poszczególnych majątków ziemskich z punktu widzenia ich ukształtowania oraz położenia ich ośrodka gospodarczego, jakoteż do osądzenia wartości planu komasacyjnego względnie wyższości jednego z planów, o ile opracowano ich dwa lub więcej. Mianowicie na mocy spółczynnika możemy charakteryzować nietylko poszczególne majątki lecz również i ich grupy (do czego służy średnia arytmetyczna ważona spółczynników ukształtowania wszystkich scalanych gospodarstw). Nadto spółczynnik posiada tę jeszcze zaletę, że jest niezmiernie czułym miernikiem. Tak np. w jednem z drobnych gospodarstw przed scaleniem spółczynnik ukształtowania wynosił 168,628; po scaleniu lecz z pozostawieniem budowli we wsi 12,115, i wreszcie po przeniesieniu budowli do środka wydzielonych gruntów — 3,035. W tej przydatności do oceny pracy scaleniowej należy upatrywać szczególniejsze znaczenie spółczynnika ukształtowania i z tego również punktu widzenia życzyć należy jak największego rozpowszechnienia się znakomitej pracy prof. Moszczeńskiego.

Powinna ona rozejść się tem szerzej, że pomimo trudnej treści czyta się ją niezmiernie łatwo ze względu na rzadko spotykaną w dziełach rolniczych jasność i lekkość stylu oraz doskonałą polszczyznę. Kilka dobrze dobranych rysunków ułatwi czytelnikowi zrozumienie znaczenia i zastosowalności spółczynnika ukształtowania. *W. P.*

Sprawa cen produktów rolnych w programie gospodarczym Polski. Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Serja G Nr. 2, Warszawa 1927 (str. 57).

Pod powyższym tytułem ukazała się broszurka, zawierająca przemówienia pp.: Dra W. Fajansa, prof. F. Bujaka, prof. J. Buźka, Z. Chrzanowskiego, A. Wieniawskiego, T. Niedzielskiego i A. Wierzbickiego, wygłoszone w dniu 14 grudnia 1926 r. na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa. W przemówieniach swych mówcy omawiają doniosłe i aktualne zagadnienie wpływu cen produktów rolnych na sytuację gospodarczą kraju, a w szczególności na sytuację przemysłu. W swych ostatecznych konkluzjach wszyscy mówcy zgadzają się, że dostatecznie wysoki poziom cen produktów rolnych jest pierwszym i niezbędnym warunkiem rozkwitu gospodarczego nie tylko rolnictwa, lecz i przemysłu, a zatem całego kraju.

Cenna ta broszurka powinna się znaleźć w ręku każdego, kto interesuje się zagadnieniami polityki gospodarczej. Z całem zaś uznaniem należy powitać inicjatywę Ministerstwa Rolnictwa przez wydanie tej broszury, umożliwiającej zaznajomienie się szerszemu ogółowi z cennemi poglądami, zawartemi w przemówieniach wybitnych przedstawicieli naszych finansów, przemysłu i rolnictwa.

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w dolarach w Polsce i zagranicą.

Towary	Miasta	Ceny przeciętne za 100 kg.						
		1926	1927					
			Styczeń	luty	marzec	kwiec.	maj	czerw.
PSZENICA	Warszawa	5,11	5,89	5,90	6,22	6,41	6,91	6,54
	Chicago	5,75	5,29	5,19	5,07	5,02	5,46	5,49
	Liverpool	6,45	6,25	6,20	6,12	6,14	6,46	6,38
	Berlin	6,39	6,34	6,34	6,39	6,51	7,09	7,29
	Paryż	5,93	6,77	6,60	6,18	6,61	6,89	—
	Praga	6,26	6,80	7,02	7,03	7,07	7,39	7,34
ŻYTO	Warszawa	3,43	4,55	4,45	4,63	5,08	5,96	5,92
	Chicago	3,78	4,02	4,20	4,00	3,98	4,47	4,60
	Berlin	4,52	5,83	5,93	5,91	6,09	6,54	6,59
	Paryż	4,37	5,39	5,44	5,56	5,73	5,99	—
	Praga	4,54	5,95	6,19	6,20	6,40	6,93	6,89
JĘCZMIEŃ	Warszawa	3,37	4,03	4,08	4,29	4,46	5,32	5,42
	Liverpool	4,89	5,16	5,16	—	—	—	—
	Berlin	4,96	5,50	5,46	5,42	5,54	5,89	6,12
	Praga	4,77	5,34	5,35	5,11	5,41	5,74	5,69
OWIES	Warszawa	3.41	3,59	3,60	4,03	4,34	5,13	5,08
	Chicago	3,09	4,18	4,05	4,06	4,07	3,79	3,58
	Liverpool	4,29	4,12	4,32	4,31	4,31	4,76	5,10
	Berlin	4,40	4,43	4,65	4,83	5,20	5,76	6,08
	Paryż	3,67	4,18	4,12	4,15	4,62	5,02	—
	Praga	4,24	4,31	4,67	4,75	5,07	5.91	5,89
BYDŁO ROGATE cena żywej wagi wszystkich gatunków	Poznań	11,60	13,79	14,20	14,52	15,00	16,03	16,74
	Berlin	21,23	21,82	21,84	22,05	23,05	22,98	—
	Wiedeń	16,09	14,83	15,31	15,86	—	—	—
	Praga	18,91	17,87	17,54	17,70	—	—	—
WOŁY cena żywej wagi	Poznań	12,11	14,17	15,13	15,06	15,46	16,65	17,00
	Berlin	22,32	24,71	23,93	23,93	25,10	25,10	—
	Wiedeń	19,35	18,50	18,91	19,03	—	—	—
	Praga[1])	20,69	18,64	17,83[1])	17,47[1])	—	—	—
TRZODA CHLEWNA cena żywej wagi	Poznań	22,33	22,60	22.11	22.16	22.96	23,72	24,32
	Berlin	37,38	33,99	31,12	29,37	28,01	27,42	—
	Wiedeń	28,00	26,84	28,57	30,09	—	—	—
	Praga[2])	29,78	28,95	29,61	29,12	—	—	—
MASŁO cena za 1 kg.	Warszawa	0,67	0,75	0,75	0,78	0,77	—	—
	Berlin	0,80	0,82	0,88	0,81	0,75	—	—
	Praga	0,73	0,71	0,76	0,81	0,84	—	—
	Paryż	0,60	0,87	0,87	0,85	0,66	—	—
	Londyn	0,84	0,88	0,87	0,81	0,81	—	—

[1]) Cena wołów w Pradze w lutym i marcu jest niespółmierna z cenami wołów w styczniu 1927 r. i średnią ceną 1926 r., gdyż w miesiącach tych brak notowań wołów „prima".

[2]) Ceny trzody miejscowej i słowackiej.

BANK POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO

ZAŁOŻONY W ROKU 1890

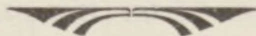
PRZEZ

POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE

POZNAŃ, UL. WJAZDOWA 11

TELEF.: 3194, 5480, 5488, 5489. ADRES TELEGR.: „ZIEMSTWOBANK“

ZAŁATWIA WSZELKIE CZYNNOŚCI BANKOWE. SPECJALNIE SPRZEDAŻ I KUPNO 6% LISTÓW ZBOŻOWYCH RENTOWYCH I 8% DOLAROWYCH LISTÓW ZASTAWNYCH.



NAJNOWSZE ZMIANY USTAW (Dz.U.R.P. №83 z 1923 r.)

I. DODATEK DO STATUTU BANKU POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO Z DN. 8/VI. 22 R.

§ 1.

„STOWARZYSZENI POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO ODPOWIADAJĄ ZA ZOBOWIĄZANIA BANKU ZIEMSTWA.“

II. DODATEK DO STATUTU POZNAŃSKIEGO ZIEMSTWA KREDYTOWEGO Z DNIA 8/VI. 22 R.

§ 34, p. 5.

„WOBEC ZIEMSTWA ODPOWIADAJĄ STOWARZYSZENI OBDŁUŻONĄ MAJĘTNOŚCIĄ I OSOBISTYM MAJĄTKIEM“.